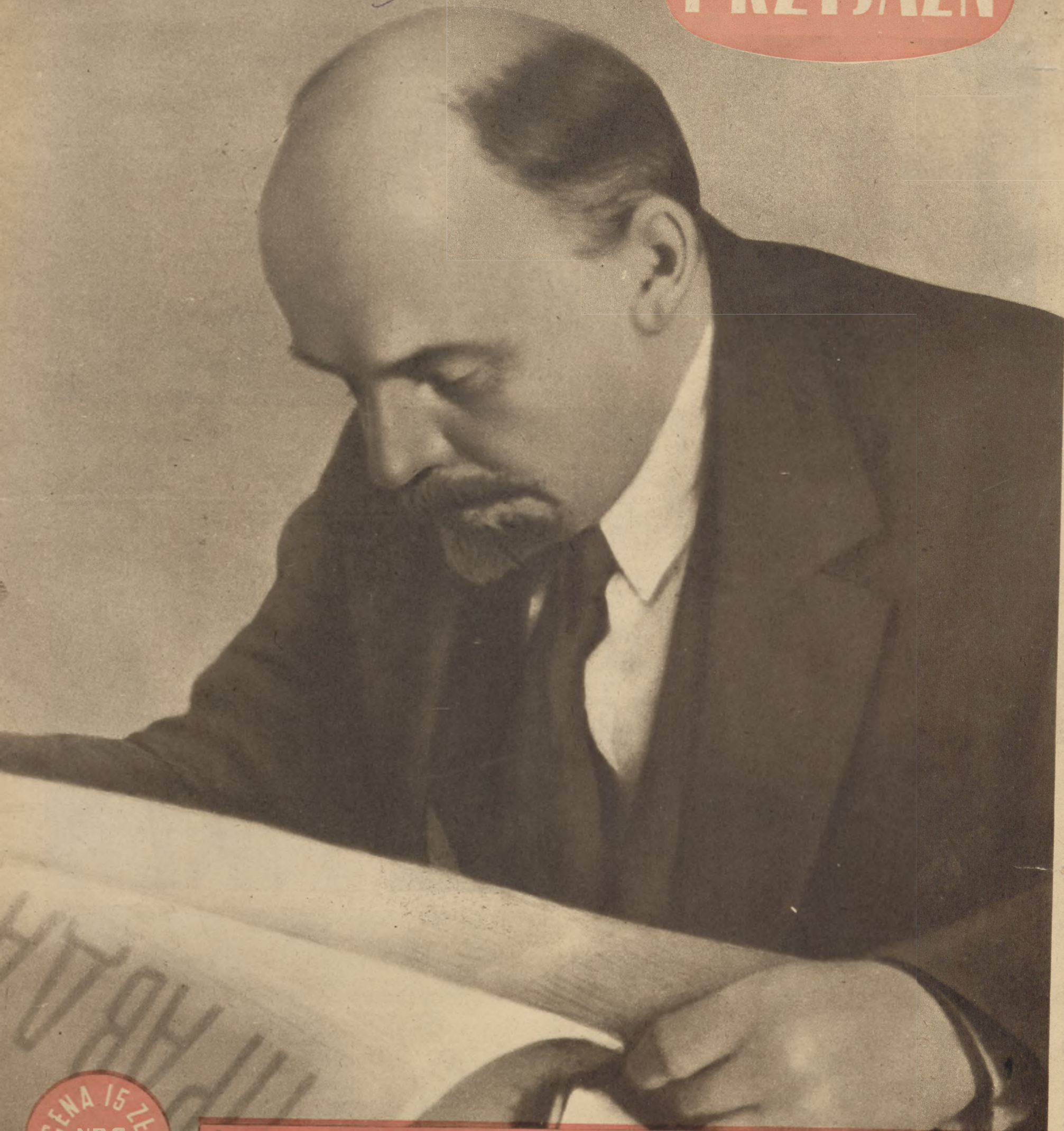


EM



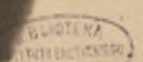
CI 9084

PRZYJAŹŃ



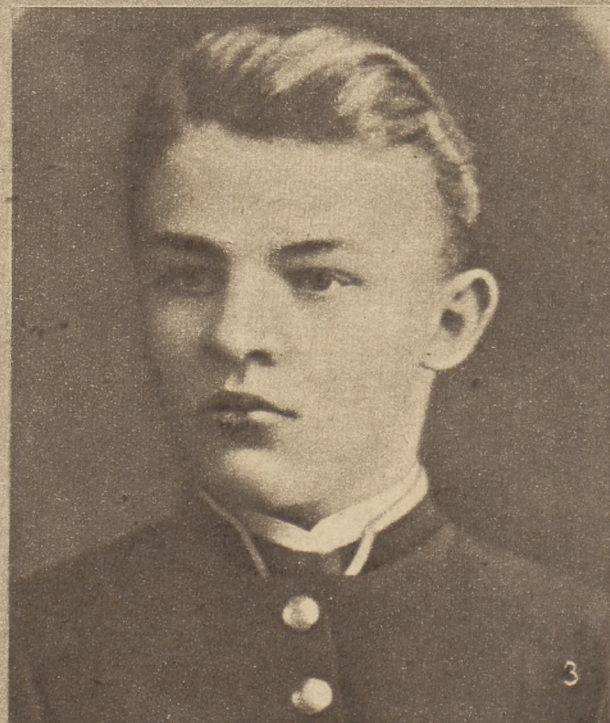
CENA 15 ZŁ
NR 2
1949-7-1

2. ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ



D M 521

WIELKIE ŻYCIE



Narody Związku Radzieckiego a wraz z nimi cała postępową ludzkość oddają hołd pamięci wielkiego Wodza Rewolucji Październikowej i twórcy państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina — w dniu 21 stycznia — w 25-tą rocznicę Jego zgonu.

Oto zdjęcia z różnych okresów wielkiego życia Człowieka, który stworzył nowe życie milionom prostych ludzi.

1. Włodzimierz Lenin w wieku 4 lat.
2. Rodzina Lenina w 1879 r. Siedzą: matka z córką Marią, Dymitr, ojciec, Włodzimierz Lenin. Stoi rodzeństwo: Olga, Aleksander, Anna.
3. Włodzimierz Lenin jako uczeń 8-mej klasy gimnazjum (1887 r.).
4. Lenin w 1892 r.
5. Lenin w 1917 roku — w roku Wielkiej Rewolucji Październikowej.
6. Lenin i 'Nadieżda Krupska w miejscowości Gorki (1922 r.)
7. Lenin na łożu śmierci (1924 r.).



„Rosyjscy robotnicy i chłopcy uznali niepodległość Polski nie w ostatniej chwili, nie jako chwilową kombinację polityczną, nie pod naciskiem okoliczności — rosyjscy robotnicy pierwsi uznali niezależność narodu polskiego. Uznali ją bez zastrzeżeń i raz na zawsze i uczynili to, będąc świadomi, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym, ale i naszym...”

„I oto my oświadczamy towarzyszom w Polsce, że stoimy na straży jej wolności, tak jak i wolności każdego innego narodu...”

21 stycznia mija 25 lat od chwili śmierci Włodzimierza Lenina, genialnego przywódcy światowego ruchu robotniczego, wodza rewolucji rosyjskiej i budowniczego pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, który w 1920-tym roku skroślił te słowa, wyrażając w nich jasno i dobitnie stosunek do narodu polskiego wielomilionowych ludów Związku Radzieckiego.

Oświadczenie to znalazło swe pełne pokrycie w rzeczywistości. Rewolucja Październikowa stworzyła warunki, dzięki którym Polska odzyskała swą niepodległość. Bez zastrzeżeń potwierdziła również to oświadczenie wielką próbą, jaką w stosunkach międzynarodowych była druga wojna światowa. Żyjące w polskich masach robotniczych i chłopskich, przekonanie o prawdziwości leninowskich słów, zajaśniało pełnym blaskiem w świetle faktów.

Wojsko Polskie, tworzone na terytorium Związku Radzieckiego, ramię przy ramieniu z Armią Radziecką wyzwalało nasz kraj i inne narody z pęt faszystowskiej niewoli. Władza ludowa, jako wyraz woli mas pracujących Polski, wyzwoliła masy te spod wzyssku i ucisku kapitalisty i obszarnika. Powstała nowa Polska. W potężnym rzucie miażdżącej styczniowej ofensywy 45-go roku, jedno miasto polskie po drugim — z Warszawy na czele — wydzierane hitlerowskim najeźdźcą ofiarą krwi i życia radzieckiego żołnierza, wracało do Polski. Wróciły też pradawne polskie ziemie nad Odrą i Nysą. A po zwycięstwie — nieustanna, życzliwa, wydatna pomoc narodów radzieckich przy odbudowie polskich miast i wsi stała się nowym dowodem przyjaźni.

Tak naród radziecki pod wodzą najbliższego współpracownika i kontynuatora wielkiego dzieła Lenina — Józefa Stalina — dał świadectwo prawdziwej złożonej oświecenia. Czcimy pamięć Włodzimierza Lenina jako tego, który wytyczał drogę rozwoju socjalistycznego państwa, będącego dla nas wzorem i pod parą w naszej walce o Socjalizm. Czcimy Jego pamięć jako tego, który wytyczał drogę przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim, między wszystkimi narodami świata, milującymi wolność, postęp i pokój. I czcimy pamięć tych wszystkich ludzi radzieckich, którzy realizując testament Lenina, wierni danej mu przysiędze, zginęli na polskiej ziemi w walce o jej wolność i wolność ludzkości.



Lenin na V-ym zjeździe (w Londynie); obraz J. Sieriebriannowa

Działalność rewolucyjną rozpoczął Włodzimierz Iljcz Uljanow od 17 roku życia. Za udział w nielegalnych zebraniach na uniwersytecie w Kazaniu zostaje skazany na rok zesłania. Po powrocie studiuje przez 4 lata w domu i zdaje egzaminy z prawa na uniwersytecie petersburskim.

Mając 21 lat Włodzimierz Uljanow posiada dyplom prawa, gruntowną znajomość nauki marksizmu i 3 języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Udaje się do Petersburga i przystępuje do tworzenia „Związku walki o wyzwolenie klasy robotniczej”.

Wiosną 1895 r. wyjeżdża do Szwajcarii, gdzie nawiązuje kontakty z socjalistami zach. Europy. Po powrocie do Rosji przystępuje do stworzenia ogólnorosyjskiej organizacji rewolucyjnej. W grudniu 1895 r. zostaje aresztowany. W więzieniu przebywa dwa lata. W r. 1897 zostaje zesłany do Wsch. Syberii na 3 lata. W roku 1900 powraca do Rosji Europejskiej, tworzy nowe ośrodki ruchu rewolucyjnego, następnie wyjeżdża za granicę do Monachium, Londynu i Szwajcarii, gdzie redaguje socjalno-demokratyczne pismo „Iekra”, kolportowane do Rosji.

W r. 1903 występuje Lenin w Londynie na II zjeździe rosyjskiej partii socjalno-demokratycznej jako przywódca kierunku rewolucyjnego przeciwko kierunkowi ugodowemu, oportunistycznemu. Kierunek Lenina uzyskał wtedy większość i od słowa „bolsze” (więcej) nazwany został bolszewickim.

Rewolucja 1905 r. ściąga Lenina z zagranicy do Petersburga. Tu od razu podejmuje pracę rewolucyjną.

Po upadku rewolucji 1907 r. Lenin udaje się za granicę, by tam organizować siły rewolucyjne. W Genewie redaguje czasopismo partyjne „Proletariat”.

Dla utrzymania stałych kontaktów z rewolucjonistami w Rosji Lenin przenosi się w 1912 r. do Polski i osiada w Poroninie, skąd kieruje ruchem bolszewickim. W r. 1914 wydalony przez władze austriackie zamieszkuje w Szwajcarii, gdzie prowadzi kampanię przeciwko wojnie kapitalistycznej.

Po wybuchu rewolucji marcowej (lutowej) i obaleniu caratu w 1917, Lenin przyjeżdża do Piotrogradu i rozpoczyna walkę z Rządem Tymczasowym o socjalizm, przygotowując masy do zbrojnego opanowania pełnej władzy w kraju. Gdy w lipcu i sierpniu 1917 r. reakcja umocniła się, Lenin zmuszony był do ukrywania się. Przebywając w okolicach Razliwii w Finlandii, Lenin przygotowywał tu ostateczną rozgrywkę o zwycięstwo klasy robotniczej.

Na kilka dni przed Rewolucją Październikową przybył on potajemnie do Piotrogradu i objął kierownictwo ruchu rewolucyjnego — Rady Komisarzy Ludowych.

W r. 1918 dokonano zamachu na życie Lenina, który pozostał groźne ślady w jego organizmie. Pod koniec 1922 r. Lenin zapadł ciężko na zdrowiu, a w r. 1924, dnia 21 stycznia, zmarł.



Lenin, Stalin i Kalinin na VIII zjeździe Rosyjskiej Partii Komunistycznej (1919 roku)

POLSKA O ZSRR —

„Trybuna Ludu” w numerze noworocznym z dnia 1 stycznia 1949 r. w artykule wstępnym pt. „Rok jedności”, poświęconym podsumowaniu osiągnięć minionego roku i nakreśleniu nowych perspektyw pisze m. in.:

„...I tu nie opieramy się na pobożnych życzeniach, lecz na doświadczeniach lat ubiegłych, kiedy to zdecydowana postawa Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej potrafiła zawsze skutecznie krzyżować najbardziej podstępne plany podżegaczy wojennych i imperialistycznych mściwicieli ładu światowego. Dziś, gdy na tyłach frontu państw imperialistycznych płonie żagiew buntu ludów Chin, Indonezji i burzą się masy innych krajów kolonialnych, gdy wewnątrz państw kapitalistycznych wzmagają się napięcia antagonizmów klasowych — obóz pokoju i postępu światowego skupiony wokół ZSRR, ma za sobą setki milionów nowych niezawodnych sojuszników...”

W tym samym numerze „Trybuna Ludu” znajduje się artykuł Wojciecha Byliny pt. „Okrzepły siły pokoju...”

„...Sily demokracji światowej przeszły do ofensywy w walce o pokój. Obóz pokoju jest silniejszy niż kiedykolwiek. Jego tron i siła podstawowa — Związek Radziecki — wzmocnił się w r. 1948 jeszcze bardziej. Przez swą konsekwentną politykę pokoju, swe konkretne projekty rozbrojeniowe, demokratyczną politykę w pobitych Niemczech, wycofanie wojsk z Korei północnej, stałą codzienną walkę w obronie słabszych narodów, w obronie samego istnienia ONZ — Związek Radziecki stał się międzynarodowym bastionem pokoju, nadzieją i otuchą ucieszonych narodów, ośrodkiem krystalizacyjnym wszystkich sił pokojowych na całym świecie.

— RADZIECKA O SPRAWACH POLSKICH

W n-rze „Literaturnoj gazety” z dnia 1.I.1949 znajdujemy następujące życzenia, przesłane telegraficznie przez Juliana Tuwima:

Pisarzom radzieckim

„W związku z nadejściem Nowego Roku przesyłam wszystkim pisarzom radzieckim z pisarzami rosyjskimi na czele najlepsze życzenia. Się Wam słowa gorącej przyjaźni i głębokiej wiary w to, że przepiękna literatura radziecka będzie i nadal rozkwitać na chwałę nie tylko narodów radzieckich lecz i całej ludzkości.

Cały świat kultury i postępu spogląda na Waszą Ojczyznę jako na wzór najwyższych osiągnięć w dziedzinie ustroju politycznego i realizacji praw człowieka do swobodnego życia. I Wy, literaci radzieccy, jesteście właściwie jednym z czołowych awangardowych oddziałów walczących o zwycięstwo dobra, sprawiedliwości i kultury”

LENIN UMARŁ

(Urywek z powieści „Jak hartowała się stal“)

Lodowatym zimnem oznajmił rok tysiąc dziewięćset dwudziesty czwarty swoje wkroczenie w dzieje. Wsciekł się styczeń na zasypany śniegiem kraj i poczynając od drugiej połowy zawył wichrami, bezustanną zamiecią. Na kolejach południowo - zachodnich śnieg zasypywał tory. Ludzie walczący z rozszalałym żywiołem. W góry śniegu wrzynały się stalowe pługi, torując drogę pociągom. Mróz i zamieć rwały pokryte lodem druty telegraficzne. Z dwunastu linii pracowały tylko trzy: indoeuropejska linia telegraficzna i dwa bezpośrednie kable.

W pokoju, w którym znajdował się telegraf stacji Szepietówka, pierwsze trzy aparaty Morsego nie zaprzestają swojej bezustannej rozmowy, rozumiejącej jedynie dla wprawnego ucha.

Telegrafistki są młode, długość taśmy nadanej przez nie od pierwszego dnia pracy nie przewyższa 20 kilometrów, podczas, gdy starszek, ich kolega, rozpoczyna już trzecią setkę kilometrów. Nie liczy, jak one, taśmy, nie marszczy czoła, układając trudne litery w zdania, wpisując na blankiet słowo za słowem, przysłuchując się dźwiękom aparatu. Odbiera kierując się słuchem: „Do wszystkich, wszystkich, wszystkich!“

Notując, telegrafistka myśli: „Zapewne znów okólnik w sprawie walki z zaspami“. Za oknem szaleje zamieć, wicher rzuca w szyby garstki śniegu. Telegrafistce przywidziało się, że ktoś zapukał do okna. Odwrócił się i mimo woli zachwyił się deseniem, który mróz wyrysował na szybach. Żadna ręka ludzka nie potrafiłaby wyrzeźbić tak misternej grawiury z fantastycznych liści i lody.

Widok ten odwrócił jego uwagę; przestał przysłuchiwać się dźwiękom aparatu. A kiedy oderwał wzrok od okna, wziął taśmę w rękę, żeby przeczytać przepuszczone słowa.

Aparat nadawał:

„Dwudziestego pierwszego stycznia o godzinie szóstej minut pięćdziesiąt...“ Telegrafista szybko zapisał, rzucił taśmę i podparłszy głowę dłońmi zaczął słuchać.

„Wczoraj w Gorkach zmarł...“ Telegrafista wolno notował. W swym życiu słyszał wiele radośnych i tragicznych wiadomości, pierwszy dowiadywał się o cudzym nieszczęściu i szczęściu. Dawno już przestał wniakać w sens skąpych, oderwanych słów, łowił je uchem i

mechanicznie notował na papierze, nie zastanawiając się nad ich treścią.

Oto teraz ktoś umarł, kogoś zawiadamiają. Telegrafista zapomniał o nagłówku: „Do wszystkich, wszystkich, wszystkich!“ Telegraf nadawał „WŁODZIMIERZ ILJICZ“ — i stary telegrafista tłumaczył uderzenia młoteczka na litery. Siedział spokojnie, trochę zmęczony. Umarł gdzieś jakiś Włodzimierz Iljicz, komuś zakomunikuje on zanotowane dziś tra-

giczne słowa, ktoś zapłacze z rozpaczą, a dla niego wszystko to pozostanie obce, jest przecież tylko postronnym świadkiem.

Telegraf wystukiwał kropki, myślniki, znów kropki, znów myślniki, a on ze znanych sobie znaków układał już pierwszą literę; wypisał ją na blankiecie — była to litera „L“. Po niej napisał drugą „E“, obok niej starannie „N“, niezwłocznie dodał do niej „I“ i już automatycznie wypisał ostatnią literę „N“.

Telegraf nadał pauzę i telegrafista na dziesiątą część sekundy zatrzymał swój wzrok na napisanym przez się słowie LENIN.

Aparat nadawał dalej, ale myśl, natknąwszy się przypadkowo na znajome imię, wróciła do niego. Telegrafista raz jeszcze spojrzął na ostatnie słowo LENIN. Co? Lenin? W soczewce oka odbił się w perspektywie cały tekst telegramu. Kilka chwil telegrafista przyglądał się blankietowi i po raz pierwszy w ciągu trzydziestu dwóch lat pracy nie uwierzył w to, co napisał.

Trzykrotnie przebiegł szybko oczami papier, ale uporczywie powtarzały się słowa: „Umarł Włodzimierz Iljicz Lenin“. Stary telegrafista zerwał się, podniósł zwiniętą w spiralę taśmę, wpił się w nią oczami. Dwumetrowa taśma potwierdziła to, w co nie mógł uwierzyć! Odwrócił trupio bladą twarz w stronę swych współpracowników; usłyszały w tej chwili jego przeżony okrzyk:

— Lenin umarł!

Stalin o Leninie

„...Lenin był zrodzony dla rewolucji. Był on zaiste geniuszem wybuchów rewolucyjnych i niezrównanym mistrzem kierownictwa rewolucyjnego.

...Genialna zdolność przewidywania, dar szybkiego orientowania się i pojmowania wewnętrznej istoty zbliżających się wydarzeń — to ta właśnie cecha szczególna Lenina, która dopomagała mu w wytyczaniu właściwej strategii i jasnej linii postępowania w przełomowych chwilach ruchu rewolucyjnego“.

(„Prawda“ nr.34, z 12 lutego 1924 r.)

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Włodzimierz Iljicz Lenin

(Fragmenty poematu)

— Wczoraj
o szóstej minut pięćdziesiąt
umarł towarzysz Lenin! —
Ów rok
zobaczył,
czego nie ujrzy wiek.
Dzień
poniesie
w stulecia
posepne podania.
Groza
z żelaza
wydarła jęk.
Po bolszewikach
przeszło łkanie.
Ciężar okropny!
Każdy siebie
włócił jak kamień.
Czemu ta ją —
kiedy i jak? —
Więści przynieść!
Jak katafalkę
przez ulice
zaułkami
Teatr Wielki
płynie.
Ślimakiem
pełnie radość.
Nieszczęścia
wściekły bieg.
Ni słońce,
ni lodu bladeść —
przez sito gazet
zadął
i zasypał
czarny śnieg.
Na robotnika
notaria wieść
w warsztacie.
Kula w głęb czaszki.

I jak gdyby ktoś
szklankę łez
wywrócił i narzędzie zaszklął.
I chłopiec,
co widział niejedno,
śmierci
w oczy
spoglądał wiele razy,
odwrócił się od bab,
zdradził go jednak
kulakiem roztarty
brud na twarzy.
Byli ludzie — jak krzemień,
a przecież
gryźli usta,
wargi poczwazając.
Jak starszankowie
spoważniały dzieci.
I jak dzieci
plakali starzy.
Wiatr brał
całej ziemi
bezsensowność
w poświst,
nie mogła
zbuntowana
domyśleć do końca,
że to trumna
w zimnym
poloiczkę Moskwy
rewolucji
syna i ojca.
Koniec,
koniec,
koniec.
Kto jeszcze
nie wierzy!
Szkló —
a pod trumną szklana...

Oto
niosą go
w ulic przestrzeń
poprzez miasto,
które zabrał panom.
W ulicy,
jak w rozdarłej ranie,
ból tak jątrzy,
tak jękiem przenika.
Tutaj
Lenina
zna każdy kamień
z tupotu
pierwszych natarć
października.
Tutaj
wszystko, co każdy sztandar
wyszył
z jego myśli
przeciwko wrogom.
Tu
Lenina
każda wieża jeszcze słyszy,
za nim
poszłaby
i w dym, i w ogień.
Tutaj
każdy robotnik
zna
Lenina,
serce dlań
witkami jedlin wyklada.
W bój prowadził,
zwycięstwo wieścił nam
i oto
proletariusz —
wszystkim włada.

Tłumaczył

PIOTR KOZUCH

PODRÓŻ DO KASZYNA

W roku 1920 mieszkańcy wsi Kaszyno zbudowali u siebie elektrownię.

Wtedy była to rzecz bardzo trudna: nie było najpotrzebniejszych materiałów, nawet gwóźdź był na wsi rzadkością.

Właśnie w takim czasie chłopci kaszyńscy sami, własnymi siłami, z własnej chęci, zaczęli budować elektrownię.

Wydostali z wielkim trudem kilka zwójów kabli telefonicznych. Były one bardzo grube, skręcone z drutu. Rozciągnęli je więc na ziemi i poczęli rozkręcać szczykami, obcęgami, i po prostu gołymi rękami.

Z lasu przywieźli kłocę, rozpiłowali je ślupy, gładziutko obciosali.



Teraz trzeba było postarać się o maszynę elektryczną — dynamo.

Jeżeli w tych czasach trudno było kupić gwóźdź, to ile trudu kosztowało zdobycie dynamomaszyny!

Przyjechali chłopci kaszyńscy do Moskwy. Dokąd tylko przychodzili, rozmowy zaczęli od tego, że to przecież Lenin ma plan — chce zelektryfikować cały kraj, że tedy oni postępują według tego leninowskiego planu.

I jeżeli nie od razu, to przecież osiągnęli chłopci kaszyńscy to, o co się starali: otrzymali dynamomaszynę.

Przywieźli ją do Kaszyna, ustawili w wielkiej szopie. Ustawili ślupy wzdłuż całej ulicy, naciągnęli przewody, każdą chatę zaopatrzili w lampkę elektryczną. A kiedy już wszystko było gotowe, wysłali list do Lenina, zapraszając go na otwarcie elektrowni.

Wysłali list, ale jakoś nie wierzyli, żeby Lenin przyjechał. Tyle przecież ma pracy...

Mimo to przygotowywali się. W największej chacie ustawiono długi stół, ławki, zaś wszystko zbyteczne — kufry, łóżka — wyniesiono. Nagotowali, napiekli, ile się tylko dało.

Nadszedł dzień otwarcia elektrowni — dzień 14 listopada.

Chłopci sami już nie wiedzieli, czy mają oczekiwać Lenina.

Nagle na drodze ukazał się otwarty samochód osobowy.

Dzieci pierwsze pobiegły na spotkanie. Samochód zatrzymał się. Siedział w nim Włodzimierz Iljicz i Nadieżda Konstantinowna.

Włodzimierz Iljicz zapytał dzieci:

— Gdzie tu jest wasza elektrownia?

Dzieci ucieszyły się:

— Daj się przejechać, to pokażemy.

Lenin posadził dzieci do samochodu. Pojechali.

Koło wielkiej izby spotkali go chłopci.

W chacie zaczęła się rozmowa. Lenin opowiedział o zwycięstwie Czerwonej Armii nad białogwardystami, powińszował chłopom tego zwycięstwa.

Chłopci zaczęli opowiadać o swoich sprawach.

Lenin słuchał z zainteresowaniem. Kiedy opowiadający zatrzymywał się, Włodzimierz Iljicz zachęcał go:

— No, i co dalej?

Lenin miał wyjątkową pamięć: od razu zapamiętał, jak kto się nazywa, a potem nazywał każdego już po prostu: Aleksy Andrejewicz, Wasylisa Pawłowna. Bardzo się to spodobało starym chłopom.

Rozmowa była i dla Lenina i dla chłopów tak ciekawa, że nikt nawet nie spostrzegł, że dnia już niewiele zostało. Niepokoił się tylko jeden człowiek — fotograf. Przyjechał, by sfotografować Włodzimierza Iljicza razem z chłopami, i teraz wciąż myślał z niepokojem: prędko już zapadnie zmrok, zdjęcie na pewno się nie uda — zbyt mało jest światła.

Wreszcie zdecydował się:

— Włodzimierzu Iljiczu, chłopci chcieliby się z wami sfotografować.

— Dobrze, — odpowiedział Lenin. I prowadził dalej rozmowę. Upłynęło jakie dziesięć minut. Za oknem zapadał zmrok.

Fotograf powiedział z rozpaczą:

— Za kilka minut będzie już za późno na fotografowanie!

Włodzimierz Iljicz popatrzył na niego. Nie bardzo chciało mu się fotografować, ale cenił cudzą pracę: fotograf specjalnie przyjechał z miasta, stracił dużo czasu.

Lenin tedy powiedział:

— Idźcie więc na podwórze, przygotujcie się. Ja z Nadieżdą Konstantinowną zaraz przyjdę.

Fotograf pobiegł z aparatem na ulicę, zaczął go ustawiać. Kłopot miał z dziećmi: zbiegły się ze wszystkich stron, chcąc koniecznie usiąść przed samym aparatem.

Wyszedł z izby i Włodzimierz Iljicz z Nadieżdą Konstantinowną. Fotograf posadził ich w środku, a naokoło zaczął ustawiać

chłopów. Ale i tutaj wmieszały się dzieci: wierzili się pod nogami, przysuwały się coraz bliżej do Włodzimierza Iljicza.

Fotograf rozgniewał się: trzeba, żeby wszyscy siedzieli spokojnie, bo fotografia się nie uda.

Włodzimierz Iljicz też zaczął namawiać dzieci, pokazał im aparat:

— Patrzcie w tę czarną dziureczkę.

Dzieci zaczęły patrzeć w obiektyw aparatu. Fotograf narzucił na głowę dużą, czarną chusteczkę i stał zupełnie bez ruchu.

Lenin powiedział do niego:

— Żebyście mi dzieci nie wyiębili.

Naokoło ludzie śmieli się:

— Nie ma się czego obawiać, zdrowe są, wytrzymają!

Między dziećmi znova zaczął się ruch: to przecież o nich rozmawiano. Tu już fotograf nie wytrzymał — krzyknął:

— Spokój!

Lenin uśmiechnął się i na fotografii tak właśnie wyszedł — uśmiechnięty.

Potem na placu zaczął się wiec.

W środku placu stał wysoki słup, a na nim wisiała nowa latarnia elektryczna. Nie paliła się jeszcze ani razu. Słup był obity zielonymi gałązkami choinek i czerwonymi wstążkami. Pod latarnią stał stolik.

Naokoło zebrali się chłopci nie tylko ze wsi Kaszyno, ale również z innych wiosek. Wielu przyszło z daleka.

Lenin podszedł do stolika i zaczął przemówienie:

— Wasza wioska Kaszyno uruchamia elektrownię. To wielka rzecz! Lecz to jest dopiero początek. Musimy doprowadzić do tego, żeby cała nasza republika była zalana światłem elektrycznym...

Kiedy Lenin zakończył przemówienie, orkiestra wiejska odegrała „Miedzynarodówkę“. I w tej samej chwili w szopie, w której stała dynamomaszyna, monter włączył prąd elektryczny.

Na placu zapłonęła latarnia, w chatkach, jak na komendę, zaśniły ognie.

Dawniej chłopci kaszyńscy palili u siebie maleńkie lampki — kaganki: paliły się ledwo — ledwo, rzucały słaby, zielonkawy blask.

A teraz ktoś, patrząc na jasne światło elektryczne, powiedział:

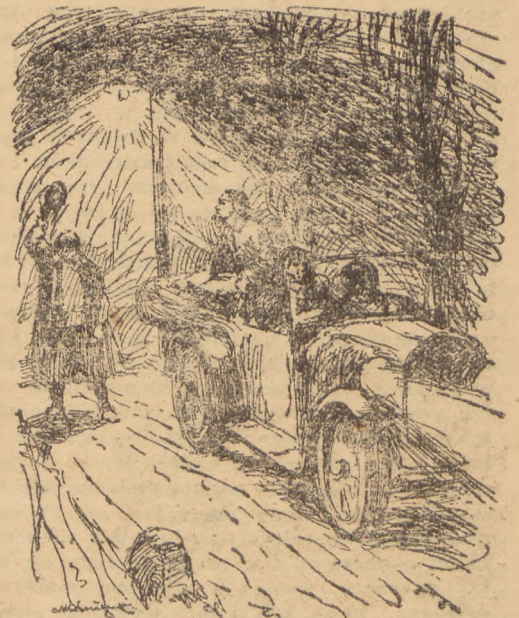
— Zapaliła się u nas lampka Iljicza...

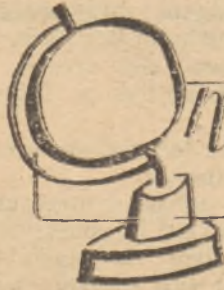
Lenin zaczął żegnać się z chłopami.

Pożegnał się i poszedł do samochodu. Było zupełnie ciemno, zimny listopadowy wiatr dął prosto w twarz.

Kiedy odjechali już daleko, Włodzimierz Iljicz obejrzał się.

Daleko, pośród ciemnych pól świeciły się jasno okna chat wsi Kaszyno.





na widowni międzynarodowej



Chora nerka Marshalla nie była niewątpliwie tym decydującym elementem w polityce Stanów Zjednoczonych, który wywołał zmianę na stanowisku Sekretarza Stanu, czyli ministra spraw zagranicznych USA. Zastępca Marshalla — Lovett — cieszy się doskonałym zdrowiem, a podzielił również los swego szefa. Choroba starzejącego się generała była pretekstem dla zademonstrowania, że coś się rzekomo zmienia w polityce Stanów Zjednoczonych.

To posunięcie Trumana jest wyrazem targujących nim sprzeczności. Z jednej strony — radykalne, lewicowe, z rooseveltońskiej frazeologii zaczerpnięte obietnice wyborcze, które dały mu prezydenturę Stanów, z drugiej — niemożność odejścia od polityki, którą prowadzi w imię interesów i na komendę Wall-Street. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak zmieniać ludzi: Marshalla na Achesona, Lovetta na Webba, pozostawiając poza tym wszystko bez zmian.

Orędzie Trumana do Kongresu jest również wyrazem tej pozycji politycznej. Zapowiada ono zniesienie ustawy antyrobotniczej Tafta-Hartley'a, oznajmiając równocześnie o opracowaniu nowego projektu ustawy o podobnej treści i podobnym znaczeniu. W okresie przedwyborczym Truman zapowiadał wzrost wydatków państwowych na oświatę i budowni-

ctwo mieszkaniowe. A w rezultacie wystąpił z projektem budżetu, którego przeszło połowa przeznaczona jest na wydatki wojskowe i wykonywanie „Planu Marshalla”.

Plan Marshalla bez Marshalla — oto nowa polityka Stanów Zjednoczonych.

Obdarowywani dobrodziejstwami amerykańskiej pomocy dla Europy, jak na razie nie wykazują zbyt wielkiej wdzięczności. Nie mówimy już o postawie mas robotniczych Francji, Włoch czy Wielkiej Brytanii. Dość powiedzieć, że nawet rzecznik prasowy kapitalistów brytyjskich, „Economist”, stwierdza melancholijnie, iż „Plan Marshalla” nawet w roku 1952 nie doprowadzi do odbudowy Europy i jej równowagi gospodarczej. Pismo londyńskie nie mówi oczywiście, dlaczego tak będzie. My wiemy, że dlatego, iż plan ten ma na oku zupełnie inne cele.

Plan Marshalla pomógł imperialistom holenderskim w dokonaniu zbrojnej agresji w Indonezji — z całkowitym zlekceważeniem wszelkich, dla pozorów uchwalanych przez anglo-amerykańską większość protestów i nakazów ONZ. O agresji tej wcale nie antyimperialistyczne tygodniki londyńskie piszą z otwartymi analogiami do imperialistycznych agresji i faktów dokonanych, tworzonych swego czasu przez Japonię w Mandżurii i Chinach, a przez Włochy Mussoliniego w Abisynii. W ten sposób polityka podobna do polityki faszystowskiej — podobne wydaje owoce, rokuje podobny koniec.

Imperializm, wypierany ostatecznie i zagrożony śmiertelnie na swych centralnych pozycjach kolonialnych, to jest w Chinach, stara się odegrać tam, gdzie ruchy wolnościowe ludów podbitych nie są jeszcze dość silne.

W tym tkwi istota ataku Holandii na Indonezję i prowokacja Wielkiej Brytanii wobec państwa Izraela.

Groźba pokoju między Żydami i Arabami, zapowiedź zawieszenia broni w walce wojsk żydowskich i egipskich na pustyni Negev nie dawała spać Bevinowi. Cóż bowiem mieliby do gadania imperialiści angielscy, gdyby zagadnienie Palestyny rozwiązane zostało w myśl wspólnych interesów ludu żydowskiego i arabskiego. Na to „socjalista” Bevin nie może pozwolić. Wygaśnięcie wojny w Palestynie nie leży w interesie Wielkiej Brytanii. Stąd nowe prowokacje brytyjskie, stąd skargi na rzekome strącenie pięciu samolotów brytyjskich nad terytorium egipskim przez siły zbrojne Izraela, stąd okazanie zbrojnej pomocy Transjordanii.

W ten sposób już pierwsze tygodnie 1949 roku przynoszą dalsze obnażenie oblicza imperializmu, zarówno we własnych krajach, jak i tam, gdzie imperializm ma jeszcze cokolwiek do powiedzenia i do działania.

W swym znakomitym noworocznym artyku-

le zamieszczonym w „Nowoję Wremia” Ilija Erenburg zestawia w 15 rozdziałach fakty dziwnej zbieżności między wypowiedziami i czynami polityków anglo-amerykańskich i w ogóle marshallowskich a tym, co mówili i robili przywódcy polityczni i wojskowi Niemiec faszystowskich i ich satelitów.

„W końcu zaś — pisze autor „Burzy” — w Stanach Zjednoczonych, gdzie nie brak drań... jest znacznie więcej społecznych ludzi — metalowców i rolników, lekarzy i nauczycieli, drwali i modystek. A poza tym... A poza tym jest na świecie Związek Radziecki; i słuchając, jak kremłowskie kuranty biją dwunastą godzinę, miliony ludzi śmieją i uśmiechnięci witają Nowy Rok.”

ZBIGNIEW MITZNER

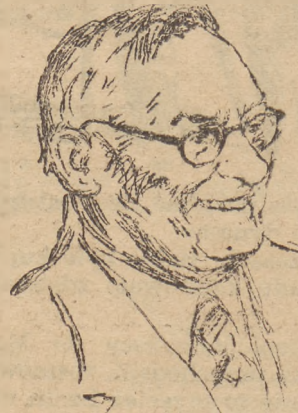
LUDDZIE I ZDARZENIA

Andrzej Wyszyński

Setki listów nadchodzą co dzień pod adresem Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego w Moskwie. Ale do niespotykanych dotychczas ilości doczeka poczta w czasie trwania ostatniej sesji ONZ i już po jej zakończeniu. A wszystkie mówiły o jednym człowieku.

„Przemówienia Wyszyńskiego postawiły pod

premierem podjęte wojenne” — pisze François z Rochefortu Belgijski robotnik Julian V. pisząc: „W imieniu większości robotników mego kraju dziękuję i gratuluję Wyszyńskiemu z powodu jego wytrwałej walki, jaką toczy w O.N.Z.”



Nieprzeciętne umiejętności zdradzał już Wyszyński w czasie studiów. Urodzony w 1883 r., po maturze studiując prawo na uniwersytecie w Kijowie.

W czasie Rewolucji spotkał się z Józefem Stalinem, który od razu zwrócił uwagę na świetnie zapowiadającego się młodego prawnika. W 1925 r. Wyszyński zostaje profesorem na wydziale prawa uniwersytetu w Moskwie. Od r. 1933 jest zastępcą generalnego prokuratora, a później mianowany generalnym prokuratorem ZSRR.

Na ten także okres przypada intensywne prace naukowe. Spod jego pióra wychodzi cały szereg książek: „Historia komunizmu”, „Zasady konstytucji radzieckiej”, „Teoria dowodów sądowych” i in. W 1939 r. mianowany zostaje stałym członkiem Akademii Nauk ZSRR.

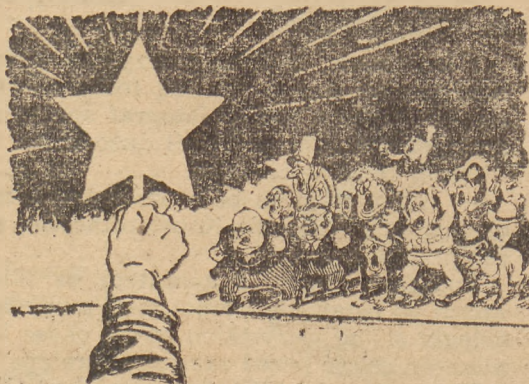
W latach wojny widzimy Andrzeja Wyszyńskiego na odcinku polityki zagranicznej. Jest wiceprzewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych, w 1942 r. zostaje specjalnie delegowany przez marsz. Stalina do pracy nad problemami stosunków radziecko-brytyjskich, w 1943 r. zostaje pierwszym zastępcą Komisarza Ludowego do spraw zagranicznych, a następnie członkiem komitetu konsultatywnego do spraw włoskich w Algierze.

Czynny udział na konferencjach w Jaltie i Poczdamie — to działalność ostatnich lat wojny, jako pierwszy zastępca ministra Molotowa biorąc udział w konferencji w Paryżu — w rok później zostaje szefem delegacji radzieckiej na Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w Londynie, a następnie w Nowym Jorku.

ZA GRANICĄ nisza, że...

Francuski tygodnik „France d'Abord” poświęca obszerny artykuł najnowszym odkryciom naukowym w ZSRR w związku ze słynnym raportem profesora Lysenki z Radzieckiej Akademii Rolniczej. Jak wiadomo ostatnie odkrycia uczonych radzieckich wywołały istną rewolucję w dziedzinie biologii i stworzyły kolosalne możliwości praktycznego zastosowania ich na polu rolnictwa. Tygodnik przytacza z tej okazji artykuł znanego pisarza francuskiego Aragona, zamieszczony w specjalnym numerze czasopisma „L'Europe”, poświęconym osiągnięciom prof. Lysenki.

„Podczas, gdy prasa całego świata — pisze Aragon — rozbrzmiewa groźbami wojny atomowej, przygotowywanej przeciw Związkowi Radzieckiemu, największy dziennik tego kraju „Prawda” o nakładzie kilku milionów egzemplarzy, czytany przez miliony mężczyzn i kobiet, poświęca 18 stron sprawozdaniu z posiedzeń Akademii Rolniczej. Nigdy w historii ludzkości w żadnym kraju świata dyskusja naukowa nie zajmowała tylu szpalt dzienników i tym samym nie mogła być śledzona przez miliony mężczyzn i kobiet. Fakt, że prasa poświęca tyle miejsca sprawozdaniom z posiedzenia naukowego dowodzi, że w Związku Radzieckim powstała nowa inteligencja, złożona z milionów czytelników, którzy interesują się dyskusją prowadzoną przez uczonych na tematy biologiczne i którzy potrafią dyskuszję tę śledzić. Co więcej udział w dyskusji setek uczonych, stanowiących łącznik między Akademią a masami kolchoźników i sawchoźników, rozmiary tej dyskusji oraz ilość nowo odkrytych faktów biologicznych, stanowiących jej przedmiot — nadają posiedzeniu Akademii Rolniczej nowy, uderzający aspekt: po raz pierwszy praca całego narodu wiąże się z badaniami naukowymi i w pracy tej rodzi się nowy typ uczonego, zgodny z pojęciami marksizmu: uczonego, który nie tylko wyjaśnia zjawiska świata, lecz stara się je przeobrazić.”



ZSRR — podpora pokoju i bezpieczeństwa ludów (rysunek B. Jodimowa)

Ofensywa, która przyniosła nam

w o l n o ś ć

Było to przed czterema laty. Na przełomie 1944 i 1945 roku zaledwie nieznaczna część ziemi polskiej — na wschód od Wisły — była uwolniona od hitlerowskiego najeźdźcy. Wypędziła stąd

I oto — w połowie stycznia pamiętnego 1945 roku — wojska radzieckie i u ich boku jednostki 1-szej Armii Wojska Polskiego ruszyły do nowej, zwycięskiej ofensywy.



Prezydent KRN Bolesław Bierut ze sztabem w uwolnionej Warszawie

Niemców zwycięska Armia Radziecka i walcząca z nią ramię przy ramieniu 1-sza Armia Wojska Polskiego, zorganizowana na terytorium i przy pomocy ZSRR. Na wyzwolonych terenach kładziono już fundamenty pod gmachy Polski Ludowej; dźwigano z ruin miasta i wsie, a w tymczasowej stolicy państwa — Lublinie — stopniowo przystępowano do realizacji reform politycznych, społecznych i gospodarczych, których program zawarty został w historycznym Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Ale na zachód od Wisły miasta i wsie polskie pozostawały jeszcze w znienawidzonym niemieckim jarzmie. Hitlerowskie więzienia i obozy koncentracyjne przepełnione były Polakami. Umęczeni okupacją rodacy czekali oswobodzenia.

Wróg, któremu Armia Radziecka zadała potężne ciosy pod Moskwą, Stalingradem, Leningradem, a następnie nad Donem i Dniestrem, nad Dnieprem i Bugiem — z zaciętkością śmiertelnie ranionego zwierzęcia — sztywniał się do obrony ostatniej naturalnej przeszkody, jaką na drodze do Niemiec stanowiła linia Wisły.

12-go stycznia spod Sandomierza rozpoczynają natarcie wojska marszałka Koniewa. 14-go — z przyczółka pod Warką i znad Pilycy ruszają do natarcia wojska marszałka Żukowa.

Potężne uderzenie wojsk radzieckich przerwało front niemiecki w Polsce na całej jego szerokości.

15-go stycznia wyzwolone zostały Kielce i Radom.

17-go — rozbrzmiała radosna wieść — Warszawa wolna! W wyzwoleniu stolicy, obok jednostek radzieckich, wzięły zaszczytny udział jednostki 1-szej Armii Wojska Polskiego.

Zwycięskie armie jak lawina parły na zachód — łamiąc, gniotąc, pędząc bezlitośnie przed sobą uciekających w popłochu Niemców.

W ciągu dwu dni, przemierzając po 50 i 30 kilometrów dziennie, wyzwoleńcza armia była już pod Krakowem i Łodzią. Obawiano się, że hitlerowcy mogą wysadzić w powietrze podminowany uprzędnio Wawel. Drżeli Krakowianie o los naszego wspaniałego zabytku historycznego. Ale oto zamiast straszliwej eksplozji, 19-go stycznia rozległa się na ulicach podwawelskiego grodu karabinowe wystrzały. Na karkach uciekają-

cych Niemców wpadają do miasta piechurzy z gwiazdami na hełmach. Na rynku krakowskim stanęły baterie zenitówek radzieckich. Ich celne luty strzęły przestworzy. Nad basztami Wawelu przemknęły na zachód cienie pościgowców radzieckich „Muszkynych“. Ziemię i niebo czyszczone od hitlerowskich gadów.

Tego samego dnia oddziały Radzieckiej Armii — wyzwolicielki wkraczają do Łodzi. Na ulicach robotniczego miasta witają je tłumy nieprzygotowanej ze szczęścia ludności. Dzień cały upłynął wśród radosnych wiwatów ludności na cześć Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego, Rządu i Krajowej Rady Narodowej.

Podobnie witano wyzwolicieli we wszystkich większych i mniejszych miastach, w osadach i wsiach, o zajęciu których donosiły po kilka razy dziennie komunikaty bojowe.

Szybkość natarcia była tak wielka, że już w szóstym dniu ofensywy wojska 1-go Frontu Ukrain-

Pod Bydgoszczą Niemcy próbowali stawiać opór — złamała go 27-go stycznia 1-sza Brygada Pancerna imienia Bohaterów Westplatte. Pod koniec stycznia jednostki wojsk radzieckich i polskich przekroczyły granicę polsko-niemiecką z 1939 roku i wkroczyły na ziemię Zachodniego Pomorza.

W początkach lutego 1-sza Armia Wojska Polskiego przełamuje potężną niemiecką linię obrony, tak zwany Wał Pomorski.

Niemcy w panice uciekają na północ, ku morzu.

Ścigając uchodzącego wroga, 7-go marca nasze oddziały dochodzą do wybrzeży Bałtyku. 17-go marca, po krwawym szturmie, wzięty zostaje Kołobrzeg. 30-go marca specjalny rozkaz Głównodowodzącego Armii Radzieckiej, Generalissimusa Stalina, obwieszcza światu, że wojska radzieckie i polskie wyzwoliły Gdynię i Gdańsk.

Całe wybrzeże polskiego Bałtyku i cały obszar naszych Ziemi Zachodnich zostały oczyszczone od



Ludność wraca do Warszawy

skiego doszły do Odry. 28-go stycznia był już wyzwolony cały Górny Śląsk.

Na północy kraju rozwijały zwinną ofensywę wojska 1-go Frontu Białoruskiego. W ramach tego Frontu działała 1-sza Armia Wojska Polskiego.

wroga po wielowiekowej niewoli.

Zaledwie w dwa i pół miesiąca po przerwaniu frontu nad Wisłą — dzięki wspaniałej, szybkiej i umiejętnie przeprowadzonej ofensywie radzieckiej — żołnierz polski wbił stopy graniczne Rzeczypospolitej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dzięki tej — przedostatniej w czasie drugiej wojny światowej — ofensywie, Polska odzyskała utracone przed tysiącem lat ziemie piastowskie. Dzięki niej ocalały polskie miasta i wsie, fabryki i kopalnie, zabytki kulturalne i pamiątki narodowe, których Niemcy nie zdążyli wywieźć ani zniszczyć, uciekając przed błyskawicznie rozwijającym się natarciem Armii Radzieckiej. Jej to — bohaterkiej Armii Radzieckiej, odwadze i ofiarności Jej żołnierza, genialnej strategii Jej wodzów — zawdzięcza lud polski ocalenie Krakowa — miasta naszych historycznych pamiątek i Śląska — naszego przemysłowego centrum, Łodzi z jej przemysłem włókienniczym, które mogły natychmiast rozpocząć pracę dla dobra rodzącej się do życia Polski Ludowej.

Rozkaz Naczelnego Wodza Armii Czerwonej, Marszałka Związku Radzieckiego J. Stalina

Wojska I Frontu Białoruskiego, przeprowadziwszy zdecydowany manewr oskrzydłujący na zachód od Warszawy, zajęły Żyrardów, przecięły drogę na Sochaczew i odciąwszy w ten sposób Warszawę od zachodu, dziś, 17 stycznia, w wyniku skombinowanego uderzenia z północy, zachodu i południa zajęły stolicę sojuszniczej Polski, Warszawę, najważniejszy strategiczny węzeł obrony niemieckiej. W walkach o zajęcie Warszawy wyróżniły się (m. in.) wojska I Armii Polskiej gen. dyw. Popławskiego. Dla uczczenia odniesionego zwycięstwa formacje i jednostki, które najbardziej wyróżniły się w walkach o zajęcie Warsza-

wy, przedstawić do nadania tytułu „warszawskich“ i odznaczenia orderami.

Dziś, 17 stycznia o godz. 19-tej stolica naszej Ojczyzny Moskwa w imieniu Ojczyzny salutuje bohaterские wojska I Frontu Białoruskiego, w tej liczbie I Armii Polską, które zajęły Warszawę, 24 salwami z 324 dział.

Wieczna chwala bohaterom, poległym w walce o wolność i niezależność naszej Ojczyzny i sojuszniczej Polski.

Śmierć najeźdźcom niemieckim!

Wódz Naczelnny, Marszałek Związku Radzieckiego J. STALIN

17.1.1945 r.

W UWOLNIONEJ WARSZAWIE

Płk. Armii Radzieckiej I. Żukowski, uczestnik bojów o Warszawę, kreśli w jednym z pism radzieckich („Ogoniok”) takie oto wspomnienia tych pamiętnych dni:

„Męczeńska stolica Polski wycierpiała wszystkie okropności niemieckiego barbarzyństwa. Faszyści zrujnowali całe ulice i dzielnice. Miasto stanowiło masę gruzów. Wyglądało jak pustynia. Minęło parę godzin, zanim zobaczyłem pierwszego mieszkańca, który zaryzykował porzucenie swej kryjówki. Warszawianie, którzy zostali w mieście, byli tak wstrząśnięci, że nawet prowadzona kolumna jeńców niemieckich wywoływała potłoch.

Ale za to — jak bliskich i drogich witali oni radzieckich żołnierzy. Warszawianie mówili, że nie spodziewali się, iż mamy tak nowoczesną broń techniczną. Ludzie podchodzili do tankistów i prosili o pozwolenie dotknięcia czołgu. Radość ich była bezgraniczna, kiedy dowiedzieli się, że w takie same tanki lud radziecki zaopatrzył oddziały Polskiego Wojska.

Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu Warszawy dowództwo radzieckie przystąpiło do pomagania jej mieszkańcom przy oczyszczaniu ulic z gruzów i odbudowywaniu miasta. Pomimo pośpiesznego marszu na zachód naszych oddziałów, dowództwo radzieckie wydzieliło grupy, które nadal pracowały w mieście.

„Naród polski nigdy nie zapomni, że otrzymał wolność i możliwość odbudowy samodzielnego państwa dzięki wspaniałym zwycięstwom radzieckiego oręża”, tak pisał z okazji uwolnienia Warszawy w depeszy do wielkiego Stalina przewodniczący polskich władz państwowych.

Było to uznaniem wielkich zasług Armii — oswobodzicielki.

Pamiętam pewne zdarzenie. Było to parę dni przed atakiem na Warszawę. Trzeba było sprawdzić niektóre dane zwiadu, przedostać się niepostrzeżenie na drugi brzeg Wisły i zasięgnąć języka, potem tak samo ostrożnie powrócić w określonym czasie. Było to odpowiedzialne zadanie: od jego wypełnienia zależały dzień i godzina ataku na Warszawę. I kiedy komendant pododdziału zaczął wybierać odpowiednich ludzi, zgłosiła się ogromna ilość ochotników.

— Wyślijcie mnie, wyślijcie mnie — słyszało się ze wszystkich stron.

Jest to jeden z nieprzeliczonych przykładów nie tylko odwagi radzieckiego żołnierza, ale i jego gorącego pragnienia, aby jak najprędzej przyjąć z braterską pomocą uciskanemu ludowi polskiemu“.



Tadeusz Kubiak

Ziemio, z której nie wrócę,
Ziemio, na której zostanę...
Niech w obcym, dalekim mieście
wyrosną stepowym burzanem.

Z porwanych, ostatnich listów,
Z przeszytego poiskiem świstka
nie odczyta nikt mego imienia,
meego obco brzmiącego nazwiska.

Na polskim, dalekim bruku
zostanie futrzana papacha.
Świt ją odnajdzie pod murem,
świt będzie nad nią płakał.

A śnieg — przecież to zima —
zasypie mnie białą ciszą —
jak porzuconą harmoszkę
o strzaskanych żelazem klawiszach.

Za to, by Wiśle Wołga,
a Wisła Woldze oddała
ostatnią kroplę swej wody,
jak ja tobie krew mego ciała...

Nie wymiataj z bruku szczątków
rozbitego w proch instrumentu,
nie zasypuj piachem ust i oczów,
byś je na zawsze pamiętał.

Na tom padł w kamiennym mieście...
uralską zwałił się sosna,
by słupem granicznym od wroga
moje ciało z twej ziemi wyrosło.

By stepowym burzanem kwitła
wśród ulic twych — moja Ojczyzna.
Byś w mowie, której ja nie znam,
jak do brata do mnie się przyznał.

Ziemio, z której nie wrócę,
ziemio, na której poległem,
witaj i żegnaj miasto,
to za kamień z twych bruków, za cegłę...

O czym mówiono na



Aleksander Kornejczuk

W grudniu ub. r. w odbudowanym po wojnie gmachu Rady Najwyższej URSS w Kijowie obradował Drugi Zjazd Pisarzy Ukrainy. W Zjeździe wzięli udział sekretarz CK KP(b)U Chruszczew, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej URSS Greczucha oraz sekretarz CK KP(b)U Litwin. Podstawą dyskusji Zjazdu był referat Aleksandra Kornejczuka, jednego z czołowych pisarzy ukraińskich pt. „Stan i kolejne zadania ukraińskiej radzieckiej literatury“.

Kornejczuk w obszernym referacie podsumował osiągnięcia ukraińskiej literatury radzieckiej na przestrzeni ostatnich lat czterdziestu, czyli w okresie między Pierwszym Zjazdem Pisarzy Radzieckich, a

obecnym Zjazdem Związku Pisarzy Ukrainy. Związek Pisarzy Ukrainy liczy 263 członków. Wielu ukraińskich pisarzy za działalność na polu literatury zostało nagrodzonych orderami Zw. Radzieckiego. 11 pisarzy zostało wyróżnionych zaszczytnym tytułem laureatów Stalinowskiej premii, a mianowicie: Paweł Tyczyna, Mikołaj Bażan, Maksym Rylski, Włodzimierz Sosiura, Wanda Wasilewska, Leonid Pierwomajski, Andrzej Małyszko, Piotr Werszygora, Aleksander Gonczar, Wiktor Niekrasow, Aleksander Kornejczuk.

Po wojnie do zawodu literackiego przybyło wielu młodych adeptów. Przyszli do cechu literackiego z pól bitew, z fabryk, z kolchozów. Tak przyszedł Aleksander Gonczar, niedawno starszy sierżant, a dziś znany w całym Związku Radzieckim autor trylogii „Chorażowie“; tak przyszedł Wiktor Niekrasow, w latach wojny kapitan superów, a dziś znany pisarz, autor „W okopach Stalingradu“, laureat Stalinowskiej premii i wielu innych.

Fundamentem radzieckiej literatury ukraińskiej jest ideologia komunistyczna. Radziecką literaturę ukraińską krzepła w ogniu walki z ukraińskim, burżuazyjnym szowinizmem. Wrogie socjalistycznej tematyce w literaturze tendencje usiłowały oderwać ludową ukraińską kulturę od socjalizmu, skierować narodową działalność kulturalną na antyrewolucyjny tor. Trzeba było również walczyć z nihilizmem, niweczącym narodowe formy twórczości literackiej. Kornej-

KIJOWSKIE KONTRAKTY

Była noc, mroźna noc grudniowa, wyiskrzona gwiazdami. Od rozległych pól Ukrainy dął silny wiatr. Staliśmy na szczycie potężnego wzgórza, skąd widok rozpościerał się szeroki na miasto rozświetlone tysiącami świateł. W dole — gdzieś u podnóża naszego wzniesienia — płynął Dniepr, w którego na poły już zamrzniętych wodach odbijały się płomyki owych wielotysięcznych świateł Kijowa. U naszych nóg ledwie majaczyły zacienione drzewami mogiły żołnierzy Radzieckiej Armii — bohaterów poległych za wolność Kijowa i Ukrainy, ZSRR i świata. Niżej na stokach wzgórza kryła swobodna ukraińska ziemia dziesiątki tysięcy pogrzebanych tu napastników — najezdniczych żołdaków Hitlera.

Trudno opisać wzruszenia, jakie wtedy tam przeżywaliśmy, stojąc tak — my dwaj polscy poeci, a obok nas, przyjaciele nasi, poeci Ukrainy — na tym wzgórzu nad Dnieprem, u tych mogił.

Wiatr wypełniał nam uszy pieśnią polną, coraz rosnącą — smętną, ale potężną jak pieśń ludowych, ukraińskich chórów, których słuchaliśmy ubiegłego wieczoru:

„Haj szumit ziemiła pisnjami
W cej krilatyj, gordyj czas!...”

Odwróciliśmy się z Adamem Ważykiem ku rzece i głośno, usiłując zapanować nad szumem wichury, przekazaliśmy ojcu Dnieprowi siostrzane pozdrowienia od naszej Wisły.

Może kiedy indziej wyglądałoby to zbyt teatralnie, zabrzmiało jakoś po kabotyńsku. Ale tam i wtedy... To były nowe kijowskie

kontrakty, kontrakty przyjaźni i braterstwa scementowanego krwią.

Więc czytaliśmy jeszcze na tym wzgórzu sobie i wiatrom wiersze — my Polacy polskie, Ukraińcy ukraińskie. Splotły się gdzieś w gorących, przyjacielskich rozmowach



wielkie imiona Adama Mickiewicza, Tarasa Szewczenki. Zabrzmiały pod akompaniament naddnieprzańskiego wiatru ukraińskie słowa przekładu „Pana Tadeusza”...

Byliśmy z Adamem Ważykiem jako goście w Kijowie, uczestniczyliśmy w zjeździe Związku Sowieckich Pisarzy Ukrainy. Serdecznie przyjmowani, płaciliśmy serdecznością: przekazaliśmy ukraińskim pisarzom, ukraińskiemu narodowi słowa naszej radości, radości płynącej z wielkiego faktu ostatecznego pojednania się dwóch wielkich ludów. I wszyscy rozu-

mieliśmy, czuliśmy doskonale, że uczestniczymy w akcie nie lada jakiej doniosłości.

Kiedy odjeżdżaliśmy z Kijowa, jeszcze na kijowskim dworcu kolejowym przypomniano nam: przekażcie polskiemu narodowi gorące, braterskie pozdrowienia od pisarzy i poetów wolnej Ukrainy, od ukraińskiego narodu!

Czemu przede wszystkim to zawdzięczamy?

Żeby sobie odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy zwiedzić w Kijowie piękne Muzeum Partyzantki. Byliśmy w tym Muzeum.

I jeśli Kijów ma prawo do uzasadnionej dumy z powodu swojego Muzeum Ukraińskiej Partyzantki, to cały naród ukraiński ma jeszcze większe prawo do dumy z powodu swojej wyzwoleńczej walki.

Partyzanckie Muzeum w Kijowie zgromadziło wszystko, co najwymowniej może powiedzieć przyszłym pokoleniom o ogromie cierpienia, jakich doznał ukraiński naród od faszystowskiego najezdniczkę i o ogromie poświęceń, jakie złożyła Radziecka Ukraina na wszystkich dostępnych jej polach walk o wolność.

O jakże nam znajome te sprawy!

Narzędzia wyrafinowanych tortur i szubienice, fotografie zmasakrowanych ofiar hitlerowskiego terroru, ruiny i pogorzeliiska, a obok prymitywna broń tajemniczo produkowana przez partyzantów — granaty, pistolety... Niezliczona liczba fotografii bohaterów Radzieckiej Ukrainy, podobizny sławnej już dziś i u nas dzięki książce Fadijewa „Młodej Gwardii”. Las. I dokumenty zdrady. I zacieklej, nieustępliwej walki ze zdrajcami narodu, rodzimymi faszystami. Wszystko.

Ze wzruszeniem oglądaliśmy te eksponaty rosnącego z miesiąca na miesiąc ruchu oporu, niezłomnego, nie liczącego się z przeciwnościami. I to, co dla nas najciekawsze: dokumenty ukraińsko - polskiej współpracy partyzanckiej w walce o wyzwolenie ludów spod jarzma faszystów. Fotografie leśnych spotkań ukraińskich i polskich partyzantów. Druki.

O to odpowiedź na pytanie, czemu przede wszystkim zawdzięczamy historyczny zwrot w dziejach dwóch bratnich narodów.

Wspólna niedola w dniach hitlerowskiego najazdu i okupacji, ta sama nienawiść do faszystowskiego napastnika i to samo umiłowanie swobody, wspólnie przełana krew i wspólna pogarda dla zaprzańców — oto co legło u podstaw dzisiejszego naszego braterstwa.

Ci żołnierze Radzieckiej Ukrainy, którzy w Kijowie cicho spoczywają na wyniosłym wzgórzu nad Dnieprem, polegli nie tylko za Kijów i Ukrainę, ale i za Warszawę i Polskę. Tak samo jak ci, którzy leżą pod murami Warszawy.

Tak sobie myśleliśmy, idąc Kreszczatikiem — rozległym, przepięknym niegdyś bulwarem stolicy Ukrainy, gdzie jak u nas w Warszawie — na wielu spośród bliskich naszemu sercu ulic — nie pozostał prawie kamień na kamieniu. I tak myśleliśmy, patrząc na wzniesione na nowo gmachy i domy w Kijowie. I na wspaniałą w swojej prostocie, wielki pomnik generała Watutina, tego który wyswobodził Kijów.

„Naliwaj że za kelichom kelich...”

huczy mi jeszcze dzisiaj w uszach pieśń braterskiej biesiady poetów i ze wzruszeniem wspominałam dni, kiedy z Aleksandrem Kornejczukiem, z Bażanem, z Ryłskim i z tyłoma, tyłoma innymi naszymi przyjaciółmi przyrzekaliśmy sobie, że nie ustaniemy we wspólnej pracy, aby życie nasze było piękniejsze, aby nasze narody razem szły do szczęścia.

I to były nasze nowe kijowskie kontrakty. Na śmierć i życie.

Zjeździe Pisarzy Ukrainy

czuk potępił krytyków i pisarzy, którzy jeszcze teraz pod płaszczykiem ultra - postępowych hasel twierdzą, że język narodowy i forma narodowa w sztuce są w perspektywie dziejowej zjawiskami przejściowymi. Kornejczuk oświadczył, że takim ludziom obca jest godność osobista, obca jest duma i osiągnięć narodu ukraińskiego na wszystkich polach, a więc i na polu literatury.

U podstaw literatury ukraińskiej leży ukochanie kultury ukraińskiej. Ten patriotyzm jest organicznie związany ze Stalinowską wieczną przyjaźnią narodów ZSRR.

Postanowienia CK WKP(b) i CK KP(b)U w sprawie literatury i sztuki zwróciły uwagę na konieczność walki z apolitycznością, bezideowością, recydywami burżuazyjnego szowinizmu i ślepych, bezkrytycznym naśladownictwem zachodu. Wychowawcza praca partii pomogła starszej generacji inteligencji ukraińskiej ocenić szczerzy patriotyzm i potępić burżuazyjny szowinizm.

Wiosną ubiegłego roku sekretarz CK KP(b)U, Chruszczow, zwrócił się z wezwaniem do pisarzy, aby dali w literaturze obraz walk i osiągnięć ukraińskich kołchozów. W odpowiedzi na ten apel ukazała się już powieść pt. „Gospodarze” Sglarenki oraz powieść młodego prozaika Iwana Jaboklacza „Tysiącnic”.

W ostatnich czasach ukazało się na półkach księgarskich kilka powieści, osnutych na tle życia klasy robotniczej Ukrainy, jak „Stal i żużel” Pochowa, „Budowa tajg”

Strokolskiego, „Gorące uczucia” Baszy, „Plemię mocarzy” (o odbudowie Krzywego Rogu) Tkacza.

Charakterystyczną cechą współczesnej poezji ukraińskiej jest przewaga epiki. Z plejady poetów na czoło wysuwają się Paweł Tyczyzna, Włodzimierz Sosiura, Leonid Pierwomajski, Andrzej Małyszko, Maksym Ryłski. Poezja ukraińska czerpie natchnienie z żywo tętniącego życia radzieckiego, jak tego uczył Włodzimierz Majakowski.

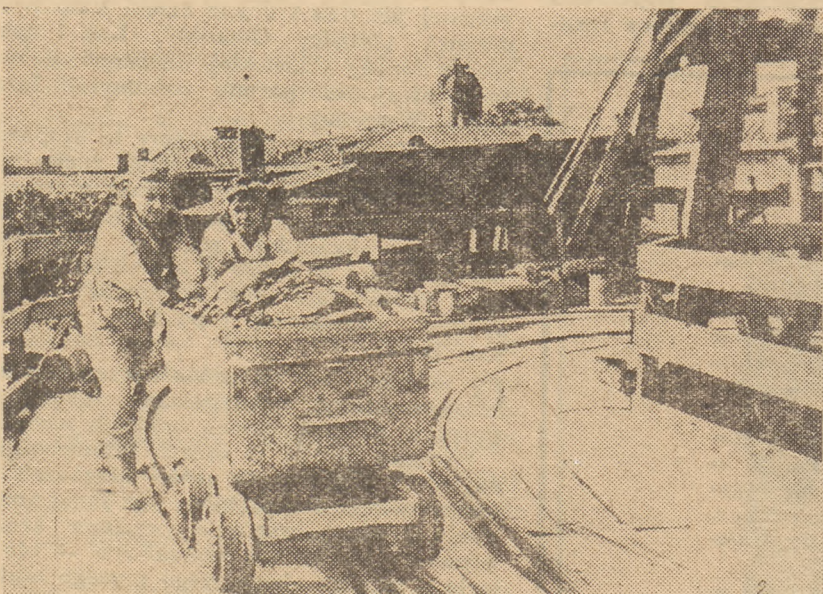
Kornejczuk uważa, że dramaty ukraiński korzysta niedostatecznie z tradycji ukraińskiej, klasycznej sztuki teatralnej, która posiada prawdziwie narodowy charakter, realistyczną formę i jest specyficznym splotem swoistego romantyzmu i trzeźwego humoru.

Wartościowymi pozycjami w dramaturgii ukraińskiej są: „Jarosław Mądry” Iwana Kaczergi, „General Watutin” Ludomira Dmiterki, „Daleka Helena” Włodzimierza Suchodolskiego, wreszcie „Nieznani żołnierze” i „Noc Wagramowa” Pierwomajskiego.

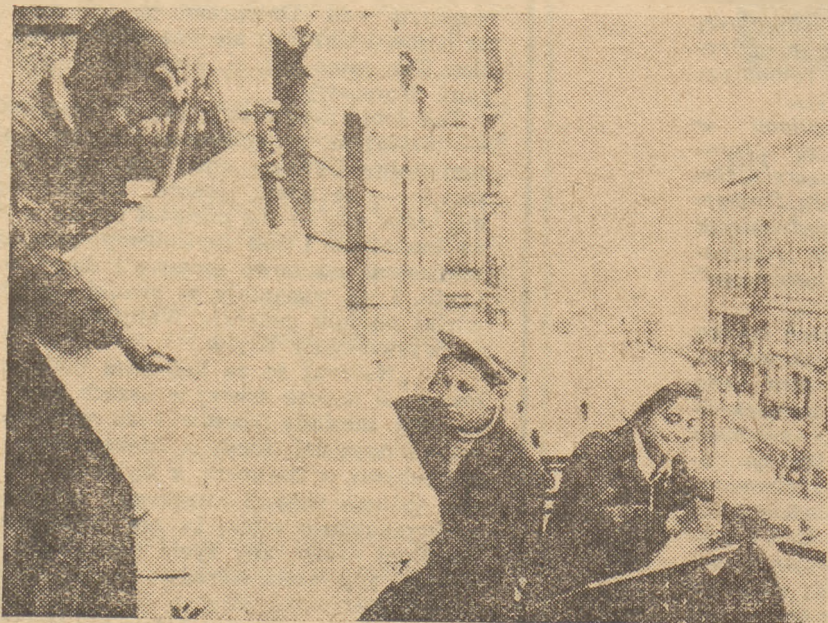
W końcowych ustępach swego referatu Kornejczuk powiedział: „radziecka literatura — to przyjacielski, braterski związek literatur narodów ZSRR, wzajemnie wzbogacających się. Dlatego osiągnięcia każdej z naszych narodowych literatur są radością i dumą całej armii radzieckich literatów. W tej przyjaźni, w tym zespoleniu — jest zapowiedź dalszego rozwoju całej literatury radzieckiej a tym samym literatury ukraińskiej.”



Ani na chwilę nie przerwano pracy w czasie blokady... (1942 r.)



W Leningradzie buduje się metro



Młodzież leningradzka — ofiarna w walce i w pracy

MIASTO

JESIENNY, mknący znad Bałtyku wicher, burzliwymi porywami uparcie gnał fale po mocarnej Newie, wzdymał płomienie ognisk przy Smolnym, rozwiewał czerwone sztandary oddziałów marynarzy i uzbrojonych robotników.

W Smolnym Instytucie, pięknej budowli architekta Kwarenga, obradował II Wszechrosyjski Zjazd Rad. Pustymi ulicami pędziły ku Smolnemu samochody pancerne. Czerwonogwardyjskie oddziały Putiłowskich Zakładów i Wyborskiej dzielnicy ustawiając się w szeregi przygotowywały się do boju. Rozpoczęła się groźna noc rewolucyjnego powstania, noc 25 października 1917 roku.

Wiosną 1917 roku Włodzimierz Iljicz Lenin przyjechał do Piotrogradu. Na Finlandzkim dworcu spotkał go najwierniejszy przyjaciel i współpracownik — Józef Stalin, spotkały go tysiące piotrogadzkich robotników, żołnierzy i marynarzy. W blasku reflektorów, z dachu samochodu pancernego Lenin pozdrowiał ludzi i miasto.

Jest teraz w Leningradzie pomnik — w dzielnicy Wyborskiej, tuż przy Finlandzkim dworcu. Samochód pancerny, na nim Lenin, głowa obnażona, ręka przywołująco wyciągnięta wprzód. Ocalał także historyczny samochód — stoi on w ogródku Marmurowego Pałacu, na Polu Marsowym, przed wejściem do Muzeum W. I. Lenina.

Burza zbliżała się! Szykował się do szturm, nabierał sił rewolucyjny proletariats. Rząd Tymczasowy usiłował się temu oprzeć — minister sprawiedliwości wydał rozkaz aresztowania Lenina.

Ukrycie w mieszkaniu robotnika Allelujewa — później za miastem, nieopodal stacji Razliw. Do dziś stoi tu szalasa, w którym mieszkał Włodzimierz Iljicz — teraz jednak zbudowany jest on z granitu.

W czasie ostatniej wojny fińscy faszyci podeszli do Razliwu. Gęsto padały pociski na zagajnik, lecz frontowi żołnierze z bohaterским poświęceniem ochraniaли relikwii Rewolucji — wrogowi nie udało się zniszczyć pomnika...

Późną jesienią wraca Lenin potajemnie do Piotrogradu. I tu, w domu Nr 32/1, na nadbrzeżu rzeki Karpowki, 23 października odbyło się historyczne posiedzenie CK Partii. W nocy na 25-go października czerwonogwardyjskie oddziały opanowały dworce, telegraf, telefon. W mieście rozgorzał bój. Na rozkaz Lenina krążownik „Aurora“ wypłynął na Newę, zarzucił kotwicę koło Mikołajewskiego mostu i wycelował lufy swych potężnych dział na Pałac Zimowy.

Na trzecim piętrze Smolnego, w pokojach Wojenno-Rewolucyjnego Komitetu Lenin i Stalin, zdecydowanie, nieustraszenie, z pełnią świadomości wszechpotęgi ludu — dowodzili przebiegiem powstania. Spod łuku Głównego Sztabu z Newskiego Prospektu ruszyli do szturm czerwonogwardziści. Pałac Zimowy padł.

Miasto ogłoszone zostało stolicą pierwszej na świecie radzieckiej republiki; ster władzy ujęli na zawsze robotnicy i chłopci. Czerwony Sztandar nad Smolnym stał się odtąd sztandarem całej Republiki Rad.

„Taran rewolucji“ — tak nazwał Piotrograd Stalin. Lecz wiele jeszcze prób doświadczyć miało miasto Października.

Po zęby uzbrojone pułki interwentów i białogwardzistów posłuszne kierującej nimi ręce najzawziętszego wroga Rosji Sowieckiej — Churchilla, ruszyły na Czerwony „Piter“. W tym samym czasie, stolica republiki przeniesiona zostaje do Moskwy, do centrum kraju, dalej od linii frontów.

Wiosną 1919 roku biała armia zaopatrzona szczerze w angielską broń, podeszła do Piotrogradu. Nad miastem zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Lecz CK Partii oddał los miasta w godne ręce — obronę przeprowadził zwycięsko Stalin.

Jesienią 1919 roku Churchill znów rzucił w bój armię Jude nicza. Biali zajęli Pawłowski, Dieckoje Sielo, Gaczynę. Członkowie Piotrogadzkiej Rady, 1500 komsomolców, tysiące robotników i robotnic poszło na front.

25 października pułki Czerwonej Armii i oddziały robotników przeszły do kontrataku. Wróg został odrzucony i rozbity.

Wręczając miastu w końcu 1919 roku order „Czerwonego Sztandaru“, M. I. Kalinin mówił: „...myślę, że robotniczo-chłopskim masom narodu mogę przekazać zapewnienia, że piotrogadzki proletariats zahartowany w walce, nigdy tego sztandaru nie odda wrogom narodu. Piotrogadzki proletariats przywykł sztandary brać, a nie oddawać...“

Dziesięć lat — od 1914 do 1924 roku wielkie miasto na brzegach Newy nosiło nazwę Piotrogradu. W bolesne dni, gdy naród w ogromnym smutku żegnał Włodzimierza Iljicza Lenina, robotnicy Piotrogradu zwrócili się do rządu z prośbą, by miasto Rewolucji nazwano imieniem nieśmiertelnego wodza. I prośba ta została spełniona — nie było przecież w całym kraju miasta, które by bardziej zasłużyło na przyjęcie tak wysokiej godności.

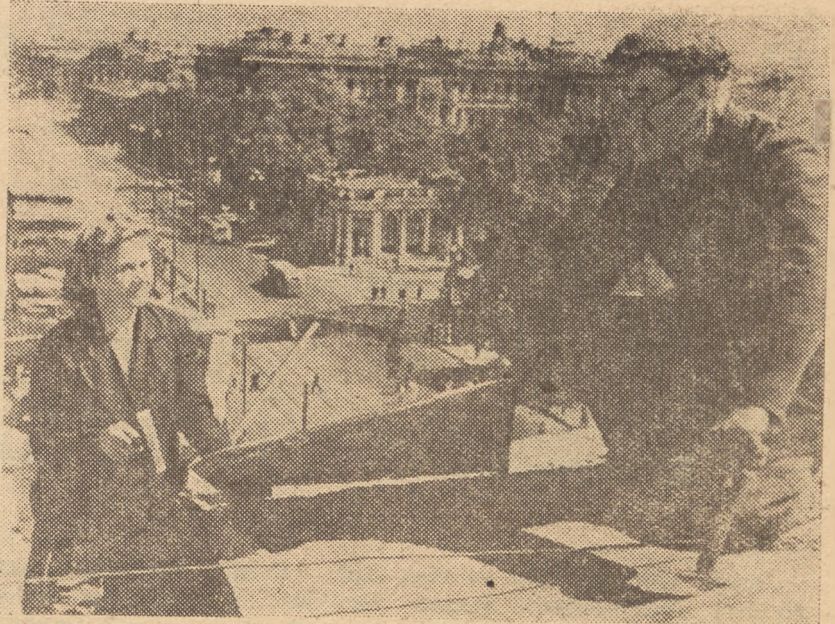
W latach stalinowskich „pięciolatek“ Leningrad stał się jednym z największych centrów przemysłowych kraju. Słowo „tempo“ dźwięczało w tych czasach w halach leningradzkich zakładów tak samo, jak słowo „do ataku!“ w dniach wojny

LENINA

domowej. Turbiny, motory, generatory, transportery, kombajny, automatyczne stacje telefonów, kompletne wyposażenia zakładów tekstylnych, tytoniowych czy fabryk obuwia — transport za transportem — wychodziły dla całego kraju z Leningradu. „Arsenałem przemysłowienia“ — nazwał miasto cały kraj.

Zawsze na przedzie — w walce i w pracy, zawsze z pełnym poświęceniem wypełniać wezwania Partii, oddawać wszystkie siły sprawie socjalizmu — oto dewiza leningradczyków. Wszystkich — i każdego. I nie gdzieindziej, a właśnie tu 31 sierpnia 1935 r. pracując przy młocie leningradzkiego zakładu „Pneumatyk“ Aleksy Stachanow ustanowił swój historyczny rekord wydajności pracy.

Na rubieżach kraju znów zerwał się huragan wojny. Za cenę nieprzeliczonych strat, niemiecka armia „Nord“ w sierpniu 1941 r. podeszła do murów miasta. Zaślepieni w swej bucie i pysze, najeźdźcy już z góry ogłosili datę zwycięskiej defilady, ba! — wydrukowali nawet przepustki na wjazd do mia-



Szybko znikają ślady wojny!

kontrnatarcia. 900 dni trwało oblężenie, 900 dni pod nieprzerwanym ostrzałem pracowali, walczyli i szykowali się do chwili ataku żołnierze i mieszkańcy Leningradu. I zwyciężyli.

M. I. Kalinin wręczył miastu — bohaterowi drugie odznaczenie — order Lenina.

* * *

Ledwie przebrzmiała wojenna burza, już mieszkańcy Leningradu zabrali się do pracy — do odbudowy — do rozbudowy.

Od robotniczego przedmieścia Awtowo, tam gdzie w latach blokady kręta liną biegły okopy pierwszej linii — aż do Moskiewskiego dworca przebiegnie pierwsza linia leningradzkiego metro. Ale także i inna, obliczona na szeroką skalę pracę przeprowadza miasto — do wszystkich dzielnic i domów doprowadzony zostanie gaz. Przypłynie on aż z Estonii.

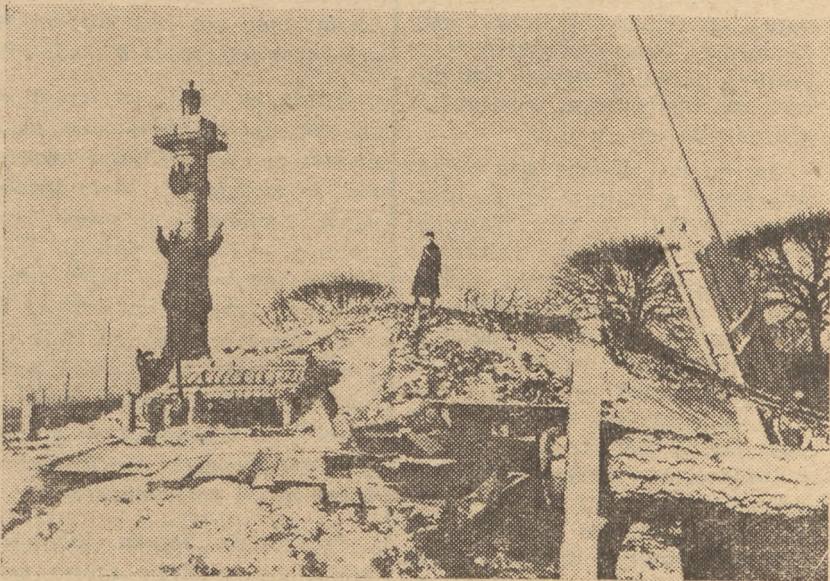
Bohaterskie miasto wytrwale, z zapalem odbudowywało fabryki, przestawiając je na produkcję pokojową, wytwarzało nowe, według najnowszych zdobyczy techniki budowane maszyny i warsztaty.

W 1947 r. piętnaście największych leningradzkich zakładów rzuciło apel: wykonać roczny plan do 30 października! Teraz pracują już nad czym innym — chcą wygrać nie dwa miesiące czasu, ale cały rok: wypełnić powojenną pięcioletkę w cztery lata!

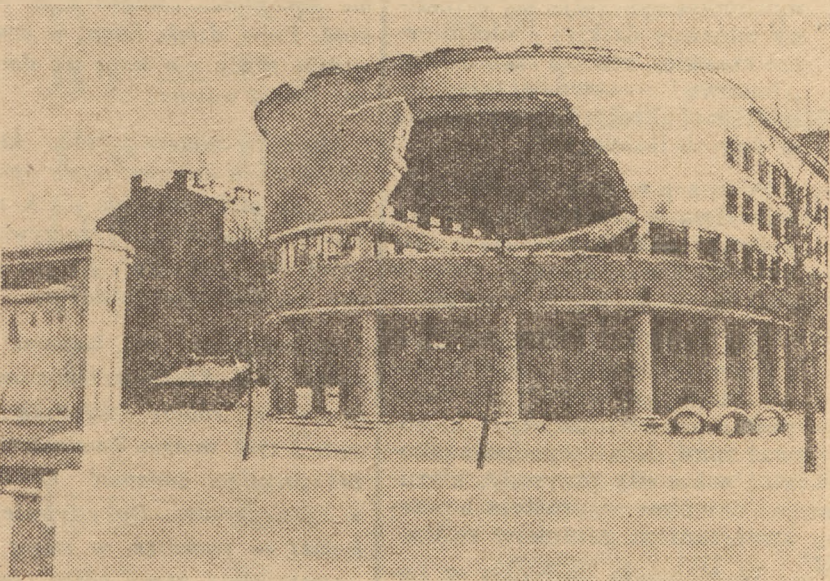
Przeszło dwa tysiące skomplikowanych maszyn, agregatów, przyborów, warsztatów wyszło w ciągu ostatnich lat z zakładów Leningradu. W elektrowniach, fabrykach i zakładach rozrzuconych po całym kraju ruszyły turbogeneratory o mocy 100 i 25 tysięcy kilowatów, wielkiej mocy turbiny, najnowocześniejsze maszyny trykotarskie, poligraficzne, tekstylne, obuwnicze. Ruszyła seryjna produkcja specjalnych traktorów do sadzenia lasów...

* * *

„Naprzód, czasie!“ — oto hasło leningradczyków, hasło ich dążeń, ich pragnień. Hasło rosnących wciąż szeregów bohaterów socjalistycznej pracy, zarówno ludzi fabryk i biur, jak ludzi nauki i sztuki. Bo Leningrad to przecież drugie po Moskwie centrum radzieckiej socjalistycznej kultury, to miasto akademików i studentów, miasto muzeów, bibliotek i zakładów naukowych. Ermitaż chroni skarby światowej i narodowej kultury, niezliczone książkowe bogactwa posiada Publiczna biblioteka im. Sałtykowa — Szczedryna. Mieszkańcy Leningradu mają gdzie się uczyć, i lubią się uczyć — wiedzą przecież dobrze, że kultura — to zwycięska broń w walce o rozwój niezwykły, w walce o komunizm. WIT. WASILEWSKI



Radziecka bateria przeciwlotnicza na brzegu Newy



Niemiecka artyleria niszczyła barbarzyńsko miasto

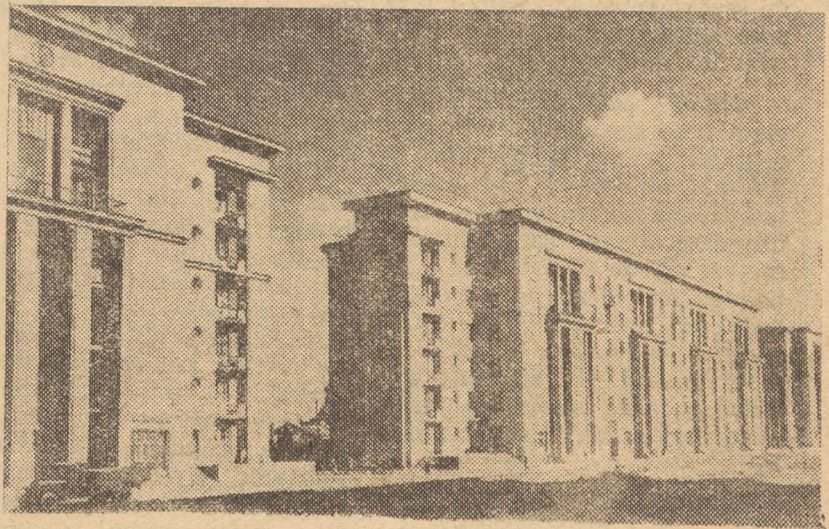
sta, a podręczni „spece“ Goebbelsa na oczekaniu na rękę „dokumentarny“ film o zdobyciu Leningradu wraz z defiladą niemieckich wojsk na Newskim Prospekcie...

I znów, tak jak w 1917 roku, tak jak w godzinie wojny domowej, na zew Stalina ruszyli leningradczycy do boju.

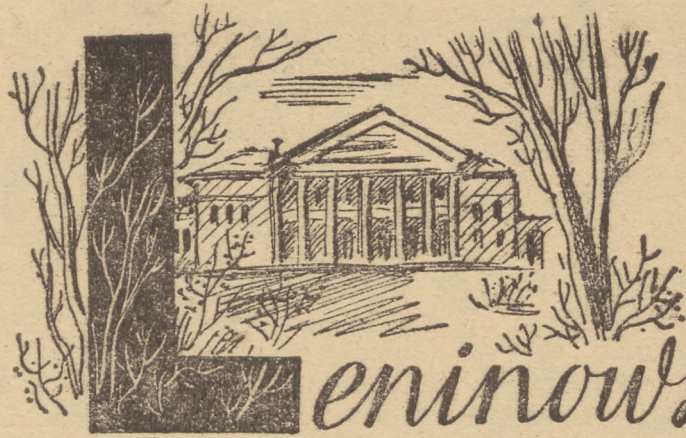
Niemcy stanęli w pobliżu Zakładów im. Kirowa. Z Duderhoffskich wzgórz penetrowali wzrokiem całe miasto. Pętla głodowej blokady zacisnęła się. Straszliwa zima, pożary... Ale miasto nie poddało się!

Przywódca leningradzkiej organizacji partyjnej, A. Zdanow daje hasło do budowy lodowej drogi poprzez jezioro Ładoga. Na „Drogę Życia“ wpłynęła fala materiałów wojennych i żywności. Tuż obok, ze wszystkich stron trwa ciężki, bezlitosny bój. Miesiąc, trzy, pół roku, rok, dwa...

18 stycznia 1943 r. w stalową pętlę taranam uderzyły wojska frontu Leningradzkiego i Wołchowskiego. Blokada została przerwana. Minął jeszcze rok ciężkich walk i po raz pierwszy w historii wojen garnizon oblężonej fortecy przeszedł do



Nowe domy mieszkalne rosną na przedmieściach



GENNADY FISZ

Dobry plan — to połowa pracy!

— Dwa ostatnie lata zajmują w moim życiu specjalne miejsce, gdyż równe są, bez mała dziesiątkowi lat — opowiada Siedow. Proszę tylko nie myśleć, że przez te dwa lata postarzałem o lat dziesięć — dodaje z uśmiechem.

— Wprost przeciwnie. Obecnie czuję się, jak nigdy młodym i pełnym energii. W tym czasie wypełniłem program prawie że dwóch pięcioletek, a do końca 1950 r. zobowiązałem się do wypełnienia programu jeszcze za 8 i pół roku.

Mówią mi często, że jest to duże osiągnięcie produkcyjne, ja zaś dodam, że i nie lekkie. Bez względu na to, że zwycięstwo to osiągnąłem dzięki racjonalizacji swego warsztatu i — samego procesu pracy. Lecz i tempo pracy mam zwykle takie, że przy końcu zmiany kożucha moja jest już zupełnie mokra. Nie lubię i nie potrafię pracować „z flegmą” i przekonany jestem, że z ową „flegmą” nikt daleko nie zajedzie, choćby był nie wiem jakim racjonalizatorem.

Prócz tego, trzeba lubić swą pracę. Ja, osobiście często myślę o niej w wolnych od zajęć chwilach i w myśli rozpracowuję sobie dokładnie całkowity jej rozkład. Toteż dzięki temu, w czasie godzin pracy nie tracę na darmo ani jednej minuty.

Maszynę miałem słabą, która wśród moich kolegów miała opinię, że „na niej zapracuje się b. niewiele”. Początkowo rzeczywiście robota mi „nie szła”, później jednak ruszyła zupełnie dobrze.

Rozpocząłem od kamieni do szlifowania. Kiedyś przeprowadzało się całą robotę szlifierską jednym i tym samym kamieniem, ja zaś zacząłem zmieniać kamienie w czasie pracy. Do pierwszej obróbki — twardsze, w miarę zaś postępowania pracy coraz miększe, aż do ostatecznego wykończenia, które przeprowadzałem zupełnie już miękkim kamieniem. Z czasem zebrałem sobie całą kolekcję kamieni, przy czym do każdego gatunku stali mam dziś osobny komplet. Tak było ze wszystkim. Stopniowo ulepszałem sobie nie tylko metody swej pracy, lecz i swój warsztat, dzięki czemu dziś mam ją tak ułatwioną, że mogę się pokusić o daleko szybsze wypełnienie przyjętych na siebie zobowiązań, niż wielu moich towarzyszy.

Leninowskie Gorki

Jasny, nieco mroźny dzionek zimowy Podmoskowie (przedmieście Moskwy). Niewielkie, rozrzucone grupki białych brzoź pokryte są szronem, jak również widniejące spoza ogrodzenia parku, tak niedawno jeszcze złojące się liśćmi, klony. W głębi parku stoi stary dom z kolumnienkami — taki znajomy i bliski sercom milionów ludzi, którzy choć sami tu nigdy nie byli, znają ten dom z licznych rysunków i fotografii, z pietyzmem przechowywanych w albumach. Dom, w którym upłynęły ostatnie lata życia Włodzimierza Iljicza Lenina.

Jest tu całkowicie zachowany gabinet do pracy i sypialnia Lenina, jest w parku altana, w której często wypoczywał po wyczerpującej pracy, jest ławeczka, na której tak bardzo lubił przesiadywać o zmierzchu. Lecz dom ten nie jest dziś wyłącznie domem pamiątek po Leninie. Dziś dom ten i cały otaczający go park, jak również i okoliczne pola są terenem poważnej, wyteżonej pracy.

Mieści się tu obecnie baza doświadczalna Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina — Leninowskie Gorki, w której pracuje wraz ze swym sztabem jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich w dziale rolnictwa — prof. Łysenko. Cała baza leży na wysokim wzgórzu, skąd na wiele kilometrów wokoło rozpościera się szeroka równina pocięta drogami, przecinającymi szachownicę pól, wraz z rozrzuconymi na niej domkami wiosek.

W dole, pod urwistym brzegiem wiję się rzeka Pachra, na wzgórzu zaś stoją budynki, w których mieszkają pracownicy bazy. Pola doświadczalne obsadzone są dokoła drzewami. Samej ziemi ornej baza ma 530 ha, techniczne zaś wyposażenie bazy w postaci traktorów, wszelkiego rodzaju maszyn, inwentarza itp. jest zupełnie wystarczające do przeprowadzania eksperymentów na szeroka skalę.

Tuż obok głównego budynku-laboratorium, z przylegającymi do niego cieplarniami. Na po-

zór zwykle cieplarnie, jakie znajdują się w każdym średnim gospodarstwie, lecz ile ciekawych prób tu przeprowadzono, jakich tu dokonano odkryć, ważnych nie tylko dla samego rolnictwa, lecz i dla zgłębienia tajników ogólnych praw życia, a co za tym idzie i dla rozwoju naszego poglądu na świat.

Tu rozpracowane były najnowsze metody techniki rolniczej, mające na celu podniesienie urodzajności roślin nie tylko tak „pospolitych” jak kartofel czy żyto, lecz i tak ważnych dla gospodarki państwowej jak hodowla „tau - sagizu” i „kok-sagizu”. Wiele z tych doświadczeń i prób pchnęło technikę rolniczą na zupełnie nowe tory, czego najlepszym dowodem jest ogromny skok w zwiększeniu



urodzajów wielu gatunków roślin i zbóż na terenie Związku Radzieckiego. Tu właśnie w Leninowskich Gorkach stworzone zostały nowe gatunki pszenicy i żyta dla Okręgu Moskiewskiego i tu też dziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że metoda swobodnego międzygatunkowego zapyłania żyta przyczynia się wybitnie do podwyższenia jego jakości i że dzięki tej metodzie nowe gatunki pszenicy i żyta mogą być rozsyłane do innych części Związku już w trzy lata po rozpoczęciu selekcji. Tu również ulepszono hodowlę pomidorów do tego stopnia, że można je bez żadnej „rozsady” wysiewać ziarnkami do gruntu i tu też przeprowadzane były próby ulepszenia gatunków pszenicy, zakończone

tak wspaniałymi rezultatami jak wyhodowanie wielokłosowej pszenicy, której średni kłos daje 5 gr. ziarna, podczas gdy wyborowy kłos najlepszej zwyczajnej pszenicy dawał dotychczas zaledwie gram, a nawet ½ grama ziarna.

To, co podaliśmy, jest zaledwie częścią ciekawych rezultatów doświadczeń prof. Łysenki i wyłącznie w dziale rolnictwa krajowego. A co można powiedzieć o „oswojeniu” dzikiej rośliny „kok - sagizu” — dziecięcia podgórza kazachskiego? „Przyswojenie” tej dzikiej rośliny, dającej tak cenny materiał, jakim jest kauczuk, stanowi ogromny przewrót w dziedzinie rolnictwa i odbija się ogromnie dodatnio na gospodarce państwowej, niezależnie od importu zagranicznego. Roślina tak ważna dla przemysłu samochodowego, staje się z rośliny zupełnie dzikiej i niezmiernie rzadkiej, rośliną rzec można „domową” i —zawdzięczając umiejętności hodowli — zbieraną w dużych ilościach.

Po raz pierwszy w dziejach rolnictwa w oczach jednego pokolenia ówczesny „dzikus” świata roślinnego „oswaja się” stając do służby narodowi.

Oto czego może dokonać myśl i praca człowieka, który w dobie dzisiejszej potrafi nie tylko produkować maszyny i kierować nimi, lecz i podporządkować sobie siły przyrody, kierując dowolnie wzrostem i przekształcaniem gatunków roślin.

W głównym budynku w Leninowskich Gorkach w jednym z pokoiów zamieszkałych kiedyś przez W. I. Lenina, stoi pod szklanym kloszem małe słoiczko pszenicy. Są to pierwsze kłosa, wyhodowane na nieurodzajnej ziemi Leninowskich Gork, ofiarowane wówczas Leninowi przez tamtejszych chłopów.

Dziś na miejscu nieurodzajnych niegdyś pól mieści się imponująca baza naukowa w której najświetlejsze umysły uczonych radzieckich pracują nad dalszym podporządkowaniem sobie sił przyrody dla dobra i rozwoju ludzkości.

SĄDY LUDOWE

Kierownik jednego z domów towarowych w Moskwie posądzony jest o nadużycie. Staje przed sądem pod zarzutem wystawiania rachunków sprzecznych z rzeczywistymi kwotami, pobranymi od klientów. Nie przyznaje się do winy, twierdzi, że padł ofiarą jakiejś pomyłki. Sędzia i ławnicy indagują, przesłuchują świadków, ekspertów. Sędzia skłania się do uznania winy, ławnicy wierzą w niewinność oskarżonego. Sąd udaje się na naradę — oskarżony jest niewinny.

Proces toczył się przed sądem ludowym w jednej z dzielnic Moskwy. Komplet sędziowski składał się z sędziego i dwóch ławników: jednym z nich jest dyplomowana pielęgniarka, drugim — nauczyciel. Zdanie ławników na temat winy oskarżonego różni się od zdania sędziego — decyduje większość — sędzia został przegłosowany.

W radzieckich sądach ludowych decyduje zawsze pogląd większości. Ławnicy na równi z sędzią badają przed procesem całą sprawę, podczas rozprawy mają prawo przesłuchiwać oskarżonego i świadków. Ławnicy nie tylko wyrażają swą opinię odnośnie winy oskarżonego, lecz również na równi z sędzią decydują o wymiarze kary.

Ławnicy wybierani są w

na drodze powszechnych, im wiele zagadnień prawnych, bezpośrednich i równych wyborów. Równocześnie z nimi wybierani są sędziowie ludowi. W każdym okręgu sądowniczym, w zależności od jego rozmiarów, ludność wybiera pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu ławników.

Dzięki tej metodzie wybierania ławników do sądów ludowych, jak i uprawnień, jakie ławnicy ci posiadają, sądownictwo radzieckie różni się zasadniczo od sądownictwa państw kapitalistycznych i zapewnia obywatelowi radzieckiemu pełny udział w akcie wymierzania sprawiedliwości. Bez udziału ławników nie może odbyć się w Związku Radzieckim żadna rozprawa sądowa, ani karna ani cywilna.

W jaki sposób ławnicy opierają się skomplikowane nie raz tajniki prawa i procedury sądowej? — pytamy Olę Kuźniecowa, która jest najstarszym sędzią ludowym w dzielnicy Świerdłowskiej w Moskwie i cieszy się dużym autorytetem oraz powszechną sympatią. Ludność przychodzi do niej często po poradę i pomoc.

— Proszę nie sądzić, że ławnicy nie znają prawa — odpowiada nam. — My, sędziowie, odbywamy z nimi specjalne seminaria i wykłady, wyjaśniamy

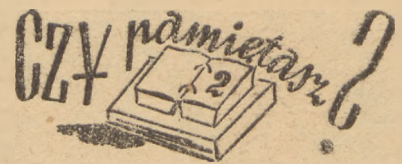
im wiele zagadnień prawnych i zaznajamiamy ich z duchem prawa radzieckiego.

Ławnicy reprezentują najróżnorodniejsze zawody i środowiska; podczas naszej wizyty w sądzie okręgu świerdłowskiego, spotkaliśmy: nauczyciela, pielęgniarkę, elektrotechnika i śpiewaczkę Teatru Wielkiego, kierownika magazynu i profesora. Niektórzy z nich wybierani byli już kilkakrotnie i przez kilka kadencji spełniali zaszczytną funkcję ławników.

W Związku Radzieckim odbywają się teraz wybory do sądów ludowych. Ławnikiem może zostać każdy obywatel, oczywiście nie karany sądownie, o ile skończył 23 lata. Wybierani są zarówno członkowie partii, jak bezpartyjni (z szesnastu ławników okręgu świerdłowskiego tylko jeden należy do partii), zarówno mężczyźni jak kobiety (w Iwanowie — większość wybranych ławników stanowią kobiety).

W taki to sposób szerokie masy społeczeństwa radzieckiego, zwykli „szarzy ludzie“, są współwykonawcami władzy sądowej. Jest to zgodne z ideą Lenina, który uczył: „w wymierzaniu sprawiedliwości i w rządzeniu krajem brać muszą udział wszyscy obywatele“...

D. R.



- 17.1.1945 — Wyzwolenie Warszawy.
- 17.1.1847 — Urodził się Mikołaj E. Żukowski, uczony, „ojciec-rosyjskiej awiacji“ (Zm. w 1921 r.)
- 17.1.1869 — Zmarł A. S. Dargomyżski, znany kompozytor (ur. w 1813 r.)
- 18.1.1825 — Otwarcie Wielkiego Teatru w Moskwie („Mchat“).
- 18.1.1912 — Otwarcie VI (Praskiej) Wszecchrosyjskiej Konferencji RS DRP.
- 18.1.1943 — Przerwanie niemieckiej blokady Leningradu.
- 19.1.1865 — Urodził się W. A. Sierow, znany rosyjski artysta - malarz. (Zm. w 1911 r.)
- 19.1.1945 — Wyzwolenie Krakowa i Łodzi.
- 20.1.1918 — Otwarcie I Wszecchrosyjskiego Kongresu Związków Zawodowych.
- 20.1.1944 — Ruszyły wielkie Altajskie Zakłady budowy traktorów.
- 21.1.1924 — Zmarł Włodzimierz Iljcz Lenin.
- 22.1. — Dzień poświęcony pamięci W. I. Lenina.
- Obchody ku upamiętnieniu 9 stycznia 1905 r. („Krwawa niedziela“).
- 23.1.1755. — Założenie uniwersytetu w Moskwie.
- 23.1.1905. — Początek ogólnego strajku w Moskwie.

UCZMY się ROSYJSKIEGO

M. ПРИПІВІН. ТАІНСТВЕННИЙ ЯЦІК¹⁾

В Сибири¹⁾ в местности²⁾, где водятся³⁾ очень⁴⁾ много⁵⁾ волков⁶⁾, я спросил⁷⁾ одного охотника⁸⁾, имеющего большую⁹⁾ награду за партизанскую войну:

„Бывают ли¹⁰⁾ у вас случаи¹¹⁾, чтобы¹²⁾ волки напали на человека?“ — „Бывают“, — ответил¹³⁾ он. — Да¹⁴⁾ что¹⁵⁾ из этого?¹⁶⁾ У человека — оружие,¹⁷⁾ человек — сила, а что волк? Собака,¹⁸⁾ и больше¹⁹⁾ ничего“²⁰⁾. „Однако²¹⁾, если эта собака да²²⁾ на безоружного²³⁾ человека“...

— „И то ничего,“ — засмеялся партизан. — „У человека самое²⁴⁾ сильное²⁵⁾ оружие — ум²⁶⁾, находчивость²⁷⁾ и в особенности²⁸⁾ такая оборотливость²⁹⁾, чтобы из всякой вещи³⁰⁾ сделать³¹⁾ себе³²⁾ оружие. Раз было, один охотник простой ящик превратил³³⁾ в оружие“.

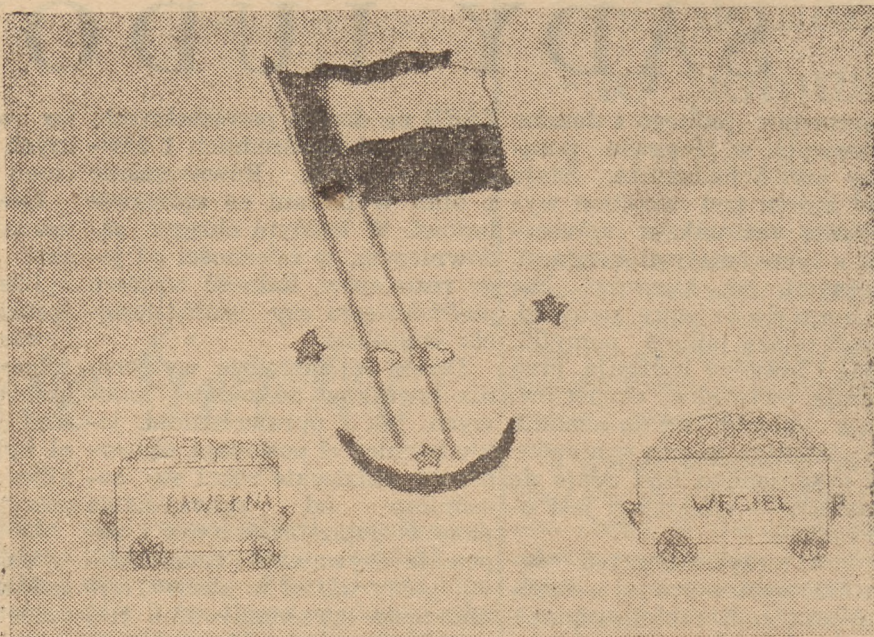
¹⁾ tajemniczy, ²⁾ skrzynia, ³⁾ Syberia, ⁴⁾ miejscowość, ⁵⁾ jest bardzo dużo wilków, ⁶⁾ spytałem, ⁷⁾ myśliwego, ⁸⁾ duża, ⁹⁾ czy, ¹⁰⁾ wypadki, ¹¹⁾ aby, ¹²⁾ odpowiedział, ¹³⁾ lecz, ¹⁴⁾ co, cóż, ¹⁵⁾ tego, ¹⁶⁾ broń, ¹⁷⁾ pies, ¹⁸⁾ więcej, ¹⁹⁾ nic, ²⁰⁾ jednak, ²¹⁾ i, ²²⁾ nie mającego broni, bezbronnego ²³⁾ najsilniejsze, ²⁴⁾ rozum, ²⁵⁾ pomysłowość, ²⁶⁾ zwłaszcza, ²⁷⁾ obrotność, zręczność, ²⁸⁾ rzecz, ²⁹⁾ zrobić, ³⁰⁾ sobie, ³¹⁾ przeobraził, zamienił.

Партизан рассказал¹⁾ случай²⁾ из очень³⁾ опасной⁴⁾ охоты⁵⁾ на волков с поросенком⁶⁾. Лунной⁷⁾ ночью⁸⁾ сели⁹⁾ в сани четыре охотника и захватили¹⁰⁾ с собой ящик с поросенком. Ящик был большой¹¹⁾ сбитый¹²⁾ из полутеса¹³⁾. В этот¹⁴⁾ ящик без крышки¹⁵⁾ посадили поросенка и поехали в степь, где волков великое множество¹⁶⁾. А было это зимой¹⁷⁾, когда¹⁸⁾ волки голодные. Вот¹⁹⁾ охотники выехали²⁰⁾ в поле и начали²¹⁾ поросенка тянуть²²⁾ кто за ухо, кто за ногу, кто за хвост²³⁾.

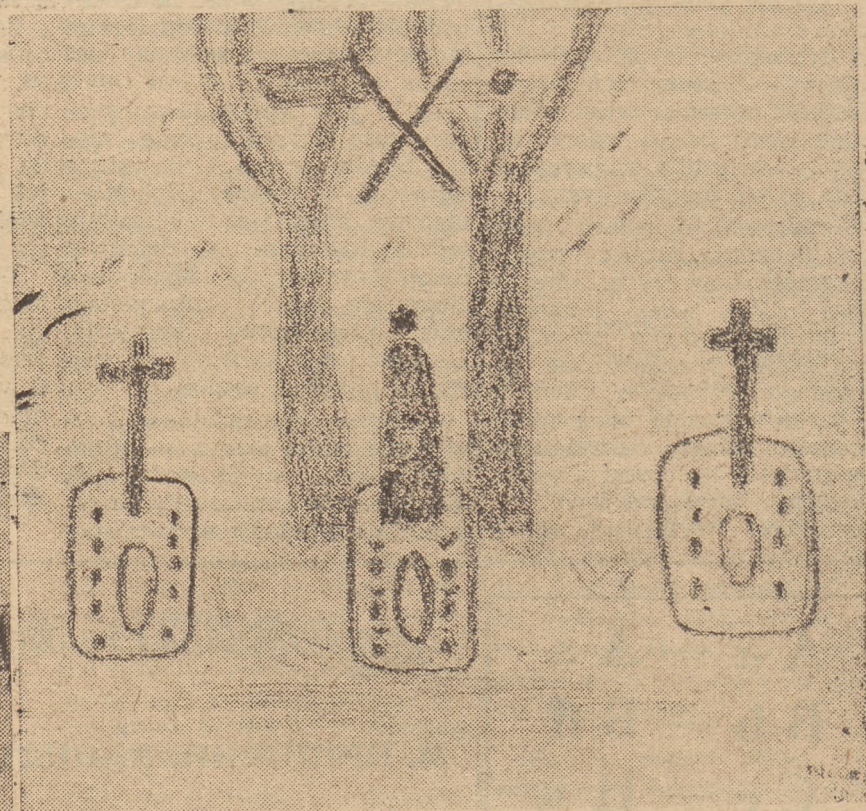
¹⁾ opowiedział, ²⁾ przypadek, ³⁾ bardzo, ⁴⁾ niebezpiecznej, ⁵⁾ polowania, ⁶⁾ prosięciem, ⁷⁾ w noc księżycową, ⁸⁾ usiedli, ⁹⁾ zabrali, ¹⁰⁾ duży, ¹¹⁾ tutaj — zrobiony, zbity, ¹²⁾ z tarcic, ¹³⁾ ten, ¹⁴⁾ pokrywki, ¹⁵⁾ maństwo, ¹⁶⁾ w zimie, ¹⁷⁾ gdy, ¹⁸⁾ oto, ¹⁹⁾ wyjechali, ²⁰⁾ zaczęli, ²¹⁾ ciągnąć, ²²⁾ ogon,

- P p — П п
- R r — Р р
- S s — С с
- T t — Т т
- U u — У у
- W w — В в
- Y y — Ы ы
- Z z — З з
- Z z — Ж ж
- Cz — Ч ч
- Sz — Ш ш
- Szcz — Щ щ
- Je — Е е
- Ju — Ю ю
- Ja — Я я
- znak zmiękczenia Ъ ъ

- A a — А а
- B b — Б б
- C c — Ц ц
- D d — Д д
- E e — Э э
- F f — Ф ф
- G g — Г г
- H h — Х х
- I i — И и
- J j — Й й
- K k — К к
- Ł ł — Л л
- M m — М м
- N n — Н н
- O o — О о



PRZYJAZŃ POLSKO - RADZIECKA W OCZACH DZIECI



W „Miejscu Pogotowia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” Kierownictwo Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 1 w Ostrowcu Świętokrzyskim urządziło wśród uczniów tej szkoły konkurs na temat: „Jak wyobrażam sobie przyjaźń polsko-radziecką?” Wszystkie niemal dzieci wzięły udział w konkursie. Komisja konkursowa miała niemało kłopotu z przyznaniem nagród. Albowiem wszystkie rysunki były dobre. Wreszcie jako kryterium postawiono oryginalność pomysłu i ujęcie tematu.

Jak widzimy z tych rysunków, dzieci wiedzą, jakie są podstawy przyjaźni naszych narodów. Niektóre z nich, jak uczeń kl. III b. Wieśniak Wiesław obrazują ją jako braterstwo broni, inne jak B. Kowalski uczeń kl. V podkreślają doniosłość wymiany handlowej, a najmniejsze, jak ta dziewczynka z I klasy, (rysunek na pierwszym planie) wyobrażają sobie przyjaźń jako wspólną zabawę i spacer. Oczywiście, stosownie do wieku...

Głęboko przyjaźń polsko - radziecką pojmuje Władysław Kmitowski, uczeń VI klasy, który za jej podstawę uważa wspólnie przelaną krew, mogły polskich i radzieckich żołnierzy, rozsięte po całej Polsce. Dziecko, które na takiej bazie opiera przyjaźń polsko - radziecką, będzie jej strzegło i w dalszych latach.

Kierownictwu Szkoły Publicznej Nr. 1 w Ostrowcu Św. przesyłamy wyrazy uznania za pożyteczną pracę uświadamiającą wśród młodzieży, a uczestnikom konkursu życzymy, żeby o oraz lepiej rozumieć przyjaźń między Polską a ZSRR i jej wielkie znaczenie dla naszego kraju.





START BIAŁEGO KARNAWAŁU

Na masztach stadionów ZSRR wydzwignięto w górę flagi zimowego sezonu. I nie jednostki ruszyły do walki o mistrzostwa — na białym śniegu czy szarzącym lodzie, na całym terenie wielkiego kraju pojawiły się niezliczone flady nart, łyżew czy też rozpowszechniających się coraz bardziej ślizgowców. Według długoletniej już przecież tradycji sezon zimowy rozpoczynają masowe święta sportowe, ludowe wyjeżdżki, karnawały na lodzie.

Sezon narciarski rozpoczął się masowymi biegami na przełaj.

„Gwoździem” sezonu będzie zimowa „Spartakiada”, na którą zjedzie się przeszło 1000 narciarzy. Złożą się na nią mistrzostwa indywidualne i drużynowe WCSPS i mistrzostwa narciarskie Związku Radzieckiego, które jak co roku odbędą się w Swierdłowsku.

8 stycznia nastąpiło otwarcie gór-

skiej sezonu narciarskiego w królestwie śnieżnej bajki — w Bakuriani (Gruzja).



skiego sezonu narciarskiego w królestwie śnieżnej bajki — w Bakuriani (Gruzja).

Na stadionie moskiewskim CDKA w obecności tysięcznych rzesz widzów odbyły się zawody łyżwiarskie o nagrodę mistrza świata M. Stronnikowa. W biegu na 500 m. zwyciężył młody „Dynamowiec” Sergiejew w czasie 44,6 sek. Na dystansie 5.000 m. zatriumfował W. Proszyn, osiągnąwszy czas 8 min. 52 sek. On także w sumie na czterech dystansach zdołał pierwsze miejsce i nagrodę.

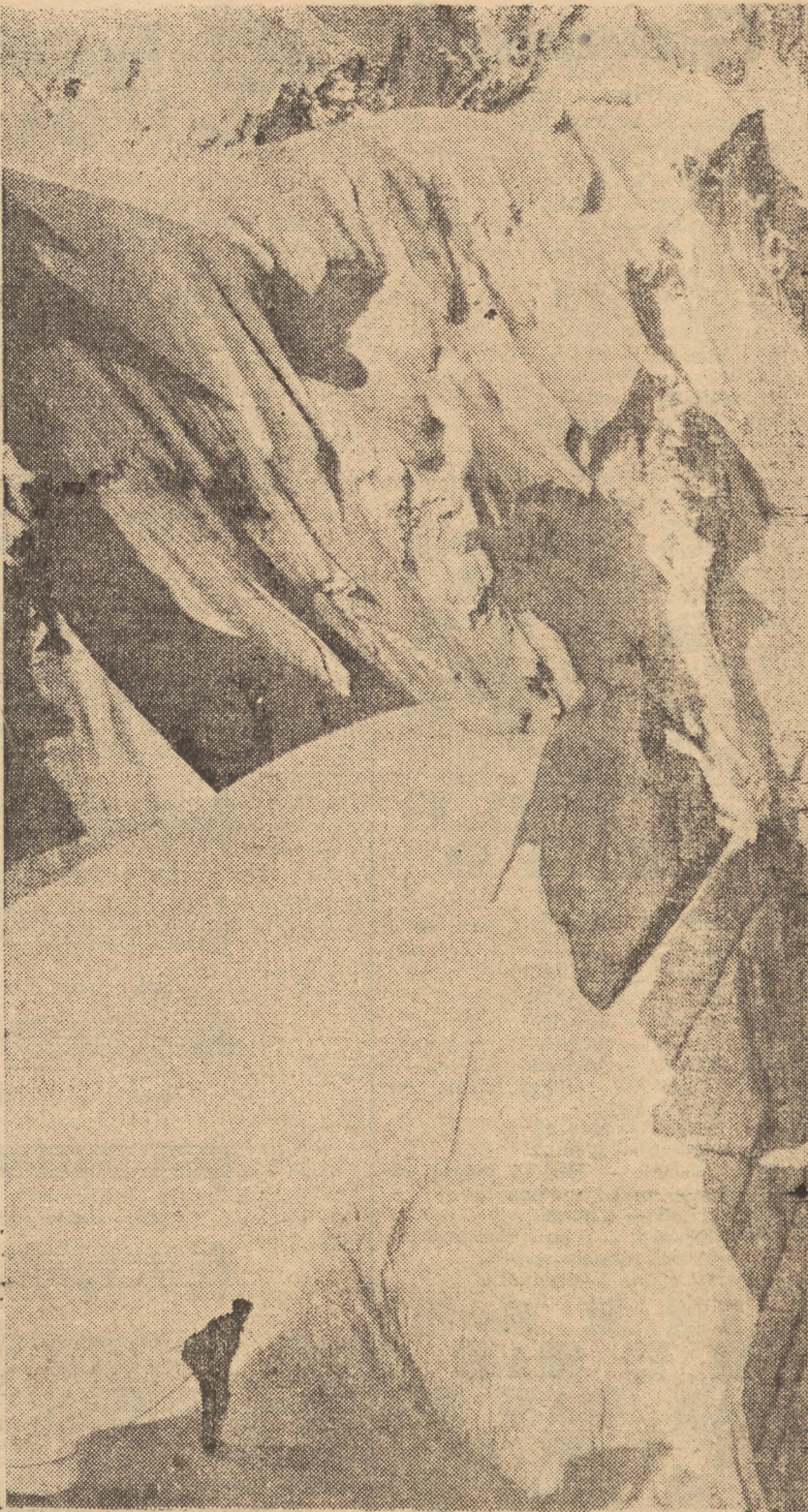
Kilka dni temu w ramach Wszechzwiązkowego Zjazdu Łyżwiarzy w Kirowie startowała na dystansie 500 m. mistrzyni świata M. Isakowa, osiągając pierwszorzędną czas 51,2 s.

8 stycznia rozpoczęły się w Moskwie zawody 8 miast — Moskwy, Leningradu, Gorkij, Swierdłowska, Archangielska, Omska, Czelabińska i Kirowa. Już w pierwszym dniu, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych uzyskano cały szereg doskonałych wyników. W punktacji ogólnej prowadzi reprezentacja Moskwy.

Największą uwagę przykują niewątpliwie rozgrywki w biegach łyżwiarskich o tytuł mistrza ZSRR. Odbędą się one w Moskwie w czasie od 28.I do 3.II z udziałem przeszło 500 łyżwiarzy. W tym samym czasie rozegrane zostaną indywidualne i drużynowe mistrzostwa Związków Zawodowych (WCSPS).

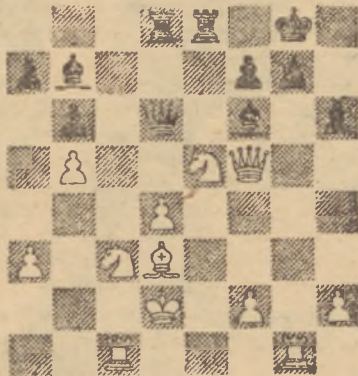
W tegorocznych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Związku Radzieckiego bierze udział 10 drużyn: „CDKA”, „Spartak”, „Dynamo” Moskwy, Leningradu, Rygi i Tallina, „WWS”, „Skrzydła Sowietów” Moskwy oraz „Dzierżyniec” Leningradu i Czelabińska.

Rozpoczęły się także przygotowania drużyn do tradycyjnego meczu o „Fuchar ZSRR” w hokeju rosyjskim. W minionym sezonie udział w rozgrywkach brało 1200 drużyn. Zwycięzcą zostało wtedy moskiewskie „Dynamo”.



Partia rozegrana 1947 r. w Mi-
strzostwach ZSRR:

1. d2-d4 — Sg8-1b
2. c2-4 — e7-e4
3. Sb1-c2 — Gf8-b4
4. Hd1-c2 — 0-0
5. Gc1-g5 — c7-c5
6. e2-e3 — h7-h6
7. Gg5-h4 — c4:d4
8. e3:d4 — Sb8-c6
9. Sg1-f3 — Gb4-e7
10. Wa1-d1 — d7-d5
11. e2-a3 — b7-b6
12. Gf1-d3 — d5:c4
13. Gd3:c4 — Sc6-a5
14. Gc4-a2 — Gc2-a6
15. Gh4:16 — Gc:f6
16. b2-b4 — Sa5-c4 zdecydowany
b'ad czarnych.



17. b4-b5 — Ga6-b7
18. Ga2:c4 — Wa8-c8
19. Gc4-e2 — Hd8-c7
20. Wd1-c1 — e6-e5
21. Sf3:e5 — Gb7:g2
22. Wh1-g1 — Gg2-b7
23. Hc2-f5 — Hc7-d6
24. Ge2-d3 — Wf8-e8
25. Ke1-d2 — Wc8-d8
26. wgl:g7+ — Gf6:g7 oflara wie-
zy poprawna.
27. Hf5f7+ — Kg8-h8
28. Wc1-g1 — We8-e7
29. Se5-g6+ — Hd6:g6 jedyny za-
tunek przed matem.
30. Hf7:g6 — Kh8-g8
31. Hg6-h1+ ... i po kilku posu-
nięciach czarny poddał.

Partia ładna i energiczna.



Tydzień Towarzystwa Przyjawni POLSKO-RADZIECKIEJ

— 500 tomów ksiązek, w języku rosyjskim — oto księgozbiór, który z końcem r. 1946, to jest w miesiąc po jej powstaniu, posiadała nasza biblioteka — mówi ob. Grabska, kierowniczka Biblioteki Głównej Towarzystwa Przyjawni Polsko - Radzieckiej, w Warszawie. — Książki te, to dar WOKS-u¹⁾, który umożliwił nam założenie biblioteki — objaśnia.

Rozglądamy się po szafach z książkami i stwierdzamy, tak „oko”, że

jest ich daleko więcej, niż 500. Dzie-
limy się naszą uwagą z sympatycz-
ną kierowniczką i pytamy z jakich
funduszy powiększał się księgo-
zbiór.

— WOKS w dalszym ciągu przy-
syłał nam książki, ale to nie zaspo-
kajało naszych potrzeb, ponieważ po-
dzieliłiśmy księgozbiór na działy,
które należało według planu — uzu-
pełnić. Fundusze na ten cel otrzy-
maliśmy z Zarządu Głównego Towa-

rystwa. Za pośrednictwem księgarń
i Wydziału Wymiany Kulturalnej To-
warzystwa zamawialiśmy w WOKS-
ie potrzebne nam dzieła.

— Czy podstawę podziału stanowią
poszczególne dziedziny nauki?

— Tak. Mamy dział medycyny, te-
chniki, przyrodniczo - matematycz-
ny, literatury, pięknej i inne. Najbo-
gatsze są działy: literatury pięknej,
medycyny i techniki. Posiadamy
również dział literatury polskiej,
przeładow z języka rosyjskiego, czy-
telnie czasopism radzieckich i pol-
skich.

Biblioteka nasza, nosząca obecnie
nazwę Głównej wchodzi w skład
powstałego przy Zarządzie Głównym
Wydziału Bibliotecznego, którego za-
daniem jest m. in. pomoc w organi-
zowaniu bibliotek w oddziałach oraz
srowadzanie ksiązek z zagranicy.

— Jaki jest stan księgozbioru obe-
cnie i jaka jest ilość czytelników?

— Biblioteka liczy 5.650 ksiązek w
języku rosyjskim i 850 w języku pol-
skim. Czytelników mamy 840, z tego
140 korzysta z ksiązek polskich.
Czytelnicy nasi, to przeważnie ucza-
ca się młodzież i działacze społeczni.

— Jakie zadania na przyszłość sta-
wia sobie biblioteka?

— Przed wszystkim powiększenie
księgozbioru. Poza tym biblioteka
nasza dąży do skompletowania
wszystkich tłumaczeń z rosyjskiego,
gdyż mamy zamiar utworzyć spe-
cjalny dział tłumaczeń.

Bibliotece Głównej, jak również
wszystkim bibliotekom Oddziałów
Towarzystwa Przyjawni Polsko - Ra-
dzieckiej życzymy, aby nieustannie
rozwijaly się i jak najlepiej spełnia-
ły swoje zadania.

¹⁾ WOKS — Wszechzwiązkowe To-
warzystwo Wymiany Kulturalnej z
zagranicą („Wsiesozuznoje Obszcz-
stwo Kulturnoj Swiazki“).

DWIE MATKI

Muzyka: E. Olearczyk
Słowa polskie: K. A. Jaworski

U brze - gu Woł - gi si - wej, gdzie
ja - rzę - bi - ny wian, nad
gro - bem sze - pcą i - wy: tu
leż o - cho - lnik Jan nad
gro - bem sze - pcą i - wy: tu
leż o - cho - lnik Jan

U brzegu Wołgi siwej,
gdzie jarzębiny wian,
nad grobem sępcą iwy:
tu leży ochotnik Jan.

U brzegu Wisły modrej,
gdzie zboża złoty łan,
pod ciepłą piasku koldrą,
czołgista śpi Iwan.

W wioszczynie nadwołżańskiej
staruszkę rozpacz rwie

na grobie tym bezpańskim
zapala świeczki dwie.

A druga matka stroi
grób Wani w wonne bzy:
Może nad Jaśkiem moim,
uromi też ktoś lzy...

I tu i tam się żali
jednak wiatru śpiew:
synowie dwaj przelali
za wspólną sprawę krw.

Miedzy przyjaciółmi

Ob. EMIL BORYS — Za życze-
nia świąteczne i noworoczne dzie-
kujemy Wam Obywatelu najser-
deczniej a jednocześnie życzymy
Wam szczęścia i dobrobytu oraz
wiele radości i zadowolenia z pra-
cy.

Wszystkim miłym czytelnikom,
którzy nadesłali nam życzenia, ży-
czymy nawzajem jak najpomyśl-
niejszych wyników pracy, szczęścia
i radości.

Ob. P. H. LĘCZYCA. Za nade-
słane wiersze bardzo dziękujemy.
Są zupełnie niezłe i jesteśmy prze-
konani, że dalsza praca w tym
kierunku da jeszcze lepsze rezul-
taty. Niestety — z braku miejsca

i ze względu na to, że celem na-
szego pisma jest przede wszystkim
zaznajamianie czytelników z
utworami pisarzy radzieckich i ro-
syjskich — wierszy tych zamie-
ścić nie możemy.

Przesyłamy serdeczne pozdro-
wienia i prosimy o pamięć.

KOLEJARZE Z CHOJNIC. List
Wasz otrzymaliśmy i w sprawie u-
możliwienia Wam nawiązania kon-
taktu z kolejarzami ZSRR poczy-
niliśmy już odpowiednie kroki. Gdy
otrzymamy w tej sprawie odpo-
wiedź z ZSRR zawiadomimy Was.
Przyjmijcie nasze uznanie za
piękną inicjatywę i piszcie do nas
o Waszych osiągnięciach w pracy

nad pogłębieniem przyjaźni pol-
sko - radzieckiej. Pozdrawiamy
Was serdecznie.

KOŁO ZMP W JÓZEFINIE. —
W odpowiedzi na Wasz list komu-
nikujemy, że w sprawie otrzyma-
nia wszystkich wydawnictw Towa-
rzystwa Przyjawni Polsko-Radzieckiej
jak również pism radzieckich
należy zwrócić się do Centralnego
Wydziału Kolportażu Sp. Wyd.
„Współpraca“ Towarzystwa Przy-
jawni Polsko-Radzieckiej Warsza-
wa — Praga, Ratuszowa 21.

Numer okazowy „Przyjaźni“ po-
ślemy. Pozdrawiamy Was i życzy-
my dobrych wyników w Waszej
pożytecznej akcji kolportażowej.



WIEKOPOMNE ODKRYCIE

W N-rze z dn. 5 ub. m. „Express“
zamieścił wzmiankę: „200 rozma-
itych języków używają narody
ZSRR“, w której m.in. pisze: „...Na-
ródom tym potrzebne są słowniki.
Specjalne wydawnictwo słowników
obcych i narodowych wydało do
wojny 12 słowników dla rozmaitych
narodów ZSRR. Do tego czasu nikt
nigdy słowników takich nie opraco-
wał. Pomiedzy tymi wydawnictwa-
mi znajduje się słownik kirgizko-
radziecki, składający się z 25.000
słów“. Brawo, „Express“! Rzeczy-
wiście! Nikt nigdy dotychczas słow-
nika kirgizko-radzieckiego nie opraco-
wał. Opracuje go za to na pewno
„Express“ i wyda wraz ze słowni-
kami: austriacko - szwajcarskim i
amerykańsko-luxemburskim.

Zyczymy powodzenia w tej wy-
bitnie ciekawej pracy!

Dojarka — bohaterką pracy

Zdawałoby się, że zostać bohaterem pracy, lub też uzyskać odznaczenie, można jedynie w wielkich zakładach przemysłowych, w olbrzymiej fabryce itp., uzyskanie zaś takiego odznaczenia na cichym na pozór i skromnym stanowisku zwykłego pracownika rolnego, jest niemożliwością.

Zdawać by się mogło, że trzeba tu dokonywać jakichś nadzwyczajnych czynów. A tymczasem — pojęcie to jest zgoła błędne.

Dziś robotnik w ogromnych zakładach mechanicznych wcale nie jest czymś gorszym od inżyniera tych samych zakładów, ani też czymś lepszym od robotnika rolnego, zaś pracownica warsztatu tkackiego — od dojarki w gospodarstwie rolnym.

Wszyscy oni pracują dla Państwa i każde z nich, w miarę swych sił i możliwości daje swój najwyższy wysiłek dla wspólnego dobra całego społeczeństwa. A społeczeństwo i jego rząd potrafi wysiłek ten ocenić. Stwierdzili to na podstawie własnego doświadczenia pracownicy kolchozu „Czerwona Zorza” — jednego z przodujących na Ukrainie kolchozów, głośnego z dobrze postawionego gospodarstwa mlecznego.

Dojarcz tego kolchozu Iwan Chobot nagrodzony został Orderem Lenina, złotym medalem i dyplomem uznania, zaś przodująca dojarka M. Sawczenko uzyskała zaszczytny tytuł Bohaterki Socjalistycznej Pracy.

— Przecież na tym stanowisku nie ma po prostu miejsca na jakiegokolwiek bohaterskie „wyczyny” — powie niejeden czytelnik.

Na czym więc polegała jej bohaterstwo?

Oto na zwykłej codziennej pracy, lecz prowadzonej tak sumiennie, tak starannie i z taką znajomością rzeczy, że praca jej dała wyniki niewspółmiernie wyższe niż łączna praca kilku jej towarzyszek.

A oto wyniki tej pracy.

W kolchozie, w którym Sawczenko pracowała już od pierwszej chwili jego założenia, w r. 1945 średni udój od krowy wynosił 2 tysiące litrów mleka, w r. 1946—2482 ltr., zaś w r. 1947 — 3 tysiące ltr.

Brat bohatera

Teodzy Smolaczkow — to nazwisko Bohatera Związku Radzieckiego, syna biednego chłopca z kolchozu wsi Podgórze Mohylewskiego rejonu, które na zawsze wpisane zostało do historii Czerwonej Armii w czasie ostatniej wojny.

Młody wieśniak białoruski, który z rodzinnego kolchozu dostał się do fabryki wagonów w Leninogradzie, w chwili wybuchu wojny wyruszył na front, gdzie zapoczątkował, rozwinięty później szeroko przez licznych naśladowców, ruch „snajperski”.

Karabin, który Smolaczkow otrzymał z rąk Andrzeja Zdanowa, stał się w rękach „snajpera” narzędziem kary dla Niemców.

Na 126 strzałów, które oddał z broni tej Smolaczkow, tylko jeden strzał nie trafił do celu.

Ten, który oddał w chwili, gdy trafił go inny strzał — strzał wrogiego „snajpera”. W styczniu 1942 r. Smolaczkow zginął śmiercią bohaterską na swym posterunku bojowym.

Lecz pamięć o nim żyje nadal.

mleka. Przy ogólnym udoju powyżej 100 tysięcy litrów mleka, dojarka Sawczenko udoiła od przydzielonej jej opiece grupy krów prawie połowę tej cyfry, otrzymując po 6,300 ltr. mleka od krowy.

Sawczenko wypracowała powyżej tysiąca roboczodniówek, przy czym zaliczono jej na rachunek dodatkowej wypłaty 2.800 ltr. mleka.

W jaki sposób doszła Sawczenko do tak ciekawych wyników?

W ślady bohatera wstąpił jego młodszy brat Wasyli, który w czasie wojny walczył również bohatersko przeciwko Niemcom, później zaś, po ostatecznym ich rozgromieniu, powrócił do pracy pokojowej, na swym ojczystym terenie — Białorusi, gdzie w czasie odbudowy tego tak zniszczonego przez wojnę kraju, pracował zawsze na najtrudniejszych odcinkach.

A gdy w krótkim czasie stanęła pod Mińskiem ogromna fabryka traktorów, jednym z najlepszych jej stachanowców był Wasyli Smolaczkow.

Pamięć o bracie-bohaterze była mu zawsze bodźcem do najwyższych osiągnięć w pracy.

A jaki był ich wynik? W przeciągu 9 miesięcy Wasyli Smolaczkow wypełnił 2 letni plan pracy, stając się jednym z najlepszych mistrzów w swej fabryce.

Brat-bohater wojny stał się przykładem dla swego młodszego brata. Bohaterstwo wojny zmieniło się w bohaterstwo pracy — w bohaterstwo pokoju.

— Po prostu, opierając się na doświadczeniu nie tylko własnym, lecz i cudzym, łącząc umiejętnie teorię z praktyką. Wiedząc, że dobrze utrzymana krowa daje znacznie więcej mleka niż zabiedzona, Sawczenko zwróciła największą uwagę na czystość stoisk i należyte odżywienie krów jej pieczy powierzonych. Sucha zawsze podściółka, wymyte stoisko, dobrze wyczyszczona krowa, należyte dobrane i odpowiednio racjonowany pokarm, częsty masaż wymion i w. in. zabiegów, stosowanych w odpowiednich momentach — wszystko to sprawiło, że grupa krów znajdująca się pod troskliwą opieką pracowitej dojarki nie tylko dawała niewspółmiernie więcej mleka niż inne grupy, lecz i wyglądała więcej „reprezentacyjnie”, stanowiąc wprost okazy zdrowia. Nie więc dziwnego, że wyniki tego rodzaju pracy nie zawiodły jej oczekiwania. Dały jej one nie tylko satysfakcję oraz uznanie ze strony jej bezpośredniego kierownictwa.

Rząd Radziecki ocenił należyte jej wydajną i umiejętną pracę, nagradzając ją zaszczytnym tytułem Bohaterki Pracy Socjalistycznej, zaś współobywatele — wybierając ją jako delegatkę do Najwyższej Rady Republiki Ukraińskiej.

Pomimo jednak tak wysokiego uznania, Sawczenko nie spoczęła na laurach.

W liście swym do Generalissimusa Stalina, dzielna dojarka dała słowo, że w roku 1948 otrzymała po 6 tysięcy litrów mleka od krowy.

A przekroczywszy swe zobowiązanie, postanowiła starać się o nowe, jeszcze wyższe wyniki w swej ciężkiej, lecz owocnej pracy.

3.000.000,- zł — to jedna z głównych wygranych

55 Loterii Klasowej

Ciągnienie I kl. 19 stycznia 1949 roku

Wypłata wygranych bez potrąceń

„PAGED” POLSKA AGENCJA DRZEWNA Sp. z o. o. w Warszawie

Centrala w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 18, tel. 8-54-20/21/22, 8-25-05/07

„PAGED” zaopatruje odbiorców kontygentowych w ramach Planu Państwowego we wszelkiego rodzaju materiały drzewne produkcji Lasów Państwowych oraz materiały własne.

„PAGED” dostarcza odbiorcom tarcicę iglastą w ramach Akcji Odbudowy Wsi i Miast.

„PAGED” prowadzi sprzedaż tarcicy, wełny drzewnej, kompletów skrzynkowych, deszczulek posadzkowych, elementów budowlanych itp.

„PAGED” sprzedaje w partiach wagonowych oraz detalicznie przez sieć składów handlowych i za pośrednictwem placówek „Samopomocy Chłopskiej” drewno opałowe w szczapach i wałkach we wszystkich rodzajach i klasach jakości po znacznie obniżonych cenach.

„PAGED” obejmuje również dowóz i spedycję materiałów drzewnych dla odbiorców własnych i w zakresie umów zawieranych przez Ministerstwo Leśnictwa, łącznie z czynnościami brakarskimi.

„PAGED” rozporządza placami przeładunkowymi w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie.

ODDZIAŁY I DELEGATURY:

Białystok	Gorzów	Łódź	Szczecin	Kraków
Bydgoszcz	Katowice	Olsztyn	Szczecinek	Zielona Góra
Gdańsk	Kielce	Poznań	Warszawa	
Gdynia	Lublin	Siedlce	Wrocław	

Matowy Fiole KREM LION

czywiała, orzeźwiająca, odmładza!

J. i S. Stempniewicz *forman*

NIE DUŻO I CIENKO NATRZEC!
Tę ilość, lecz jakość starożytności!

Redaguje Komitet.

Wydawca: Spółdzielnia „Współpraca” Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumerata można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO. Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za... egz. tyg. „Przyjaźń” od dnia...” lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca” Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Warszawa Praga, Ratuszowa 21. lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 6. Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń” Warszawa, Al. Stalina nr 14, tel. 8-53-89.

Adres Administracji: Warszawa-Praga, Ratuszowa nr 21 (blok III), tel. 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8 — 16, w soboty w godz. od 8 — 14.

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Drukarnia Warszawa Al. Jerozolimskie 85 B-64877

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY

C. HARTWIG S.A.

Zarząd — Warszawa, ul. Zgoda 3

tel. 8-86-20, 8-88-16, 8-61-15

Adres tel. „Cehartwig“

Oddział stołeczny — Warszawa, Al. Gen. Sikorskiego 27
tel.: 8-66-06. Adres tel.: „Cehartwig“

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest:

ekspedycja międzynarodowa i krajowa na lądzie, morzu i wodach śródlądowych, maklerstwo okretowe, czenie, składowanie, inkaso, przewozy samochodowe.

Oddziały krajowe we wszystkich miastach polskich.

Zagraniczne placówki i korespondenci we wszystkich krajach europejskich i zamorskich.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

Łódź, ul. Piotrkowska 85. tel. 113-44

SPRZEDAJE WSZELKIE WYROBY ODZIEŻOWE

PRODUKOWANE PRZEZ PRZEMYSŁ PAŃSTWOWY.

MIEJSCA SPRZEDAŻY - sklepy własne

Domy Towarowe P. D. T.

Sklepy Samopomocy Chłopskiej

inne sklepy spółdzielcze.

CENTRALA TEKSTYLNA

Łódź, ul. Piotrkowska 37, tel. 164-30

sprzedaje wyroby państwowego przemysłu włókienniczego

Eksport tekstylii zagranicę **CETEBE**

pro w a d z i

Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej

Łódź, ulica Moniuszki 6, telefon 140-76

Handel detaliczny — państwowy, spółdzielczy i prywatny
zaopatruje się

w **Hurtowniach i Podhurtowniach Centrali Tekstylnej**
na terenie całego kraju

WOJEWÓDZKA DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO

W ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA 51

POLECA:

Wyroby Przemysłu Metalowego:

Beczki blaszane dla przemysłu chemicznego, siatki i tkaniny druciane, łopaty, szpadle, łańcuchy, okucia okienne, zgrzebła, otwarte wędzidła kowalskie i kuto-lane kółka rymarskie, młockarnie, kieraty i sieczkarnie.

Wyroby Przemysłu Drzewnego:

meble, urządzenia biurowe, sprzęt gospodarczy (wykonuje wszelkie roboty stolarsko-budowlane)

Wyroby Przemysłu Szklanego:

butelki monopolowe, aptekarskie, słoje, galanteria.

Wyroby Przemysłu Mineralno-Chemicznego:

proszki do zębów, do prania i czyszczenia, pasta do obuwia i podłóg, dekstryna, signity, tusze i kleje do skóry, szkło wodne w płynie i w kawałkach, kafele, doniczki, papa dachowa zwykła i bitumiczna oraz

Wyroby Papiernicze, jak: pudełka, torebki itp.

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Naczelna Dyrekcja, Warszawa, ul. Przemysłowa 26

tel. 8-61-26, 8-33-36, 8-21-03

Wyłączna sprzedaż Wytworów Przedsiębiorstw Przemysłu Metalowego

przez **BRANŻOWE BIURO SPRZEDAŻY**

1. Wyrobów Blaszanych, Bytom, ul. Chrzanowskiego 17.
2. Gwoździ, Drutu i Czarnych Narzędzi, Bytom, ul. Wrocławska 11.
3. Śrub, Nitów, Okuć Budowlanych i Części Kutych, Bytom, Pl. Stalina 11.
4. Mebli Stalowych i Galanterii Metalowej, Bytom, ul. Karola Miarki 16.
5. Odlewów, Warszawa, ul. Mikotowska 12.
6. Narzędzi Tnących, Pruszków, ul. Sienkiewicza 19.
7. Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego, Łódź, ul. Wigury 21.
8. Maszyn Rolniczych, Łódź, ul. Traugutta 9.

Składy Wielobranżowe Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego

Skład własny: w Warszawie, ul. Karolkowa 14, Krakowie, ul. Kopernika 6, Katowicach, Paderewskiego 41a, Wrocławiu, ul. Tęczowa 77/78, Poznaniu, ul. Magazynowa 60/61, Szczecinie, ul. Wojska Polskiego 10, Gdańsku, ul. Jagłana 9, Lublinie, ul. Bernardyńska 24, Częstochowie, ul. Równoległa 51/53, Olsztynie, ul. Warszawska 19, Gliwicach, ul. Plebańska 9, Chorzowie, ul. Wolności 42, Świętochłowicach, ul. Armii Czerwonej 3, Tarnowie, ul. Narutowicza 31, Przemysłu, ul. Kazimierzowska 10, Skalmierzycach Nowych, ul. Hallers, Rzeszowie, ul. Matejki 10/12, Radomiu, ul. Limanowskiego 9, Bielsku, ul. Wałowa 2, Jarosławiu, ul. Ostrogskich 2, Nowym Sączu, Świdnicy, Dzierżoniowie, Mikołowie.

Skład Branżowy Śrub i Nitów — Bytom, ul. Składowa 46.

Sklepy Detaliczne Wielobranżowe Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego

w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 57, Nowym Targu, ul. Sobieskiego 12, Zakopanem, ul. Krupówki 51, Przemysłu, ul. Kazimierzowska 10,

Nowym Sączu, ul. Rynek Główny, Wrocławiu, ul. Olawska 21/23, Poznaniu, ul. Św. Marcina 26, Gdyni, ul. Starowiejska 3, Rzeszowie, Świdnicy, Mikołowie, Dzierżoniowie.

Składy Hurtowe Maszyn Rolniczych Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego

w Warszawie, ul. Poznańska 7, Poznaniu, ul. Roosevelta 11, Lublinie, ul. Fabryczna 2, Białymstoku, ul. Starobojarska 42, Kutnie, ul. Jagiellońska 4, Katowicach, ul. Młyńska 13, Radomiu, ul. Kilińskiego 15, Wrocławiu, ul. Tęczowa 31.

Sklepy Detaliczne Maszyn Rolniczych

Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 11, Grudziądz, ul. Ventzkiego 16, Inowrocław, ul. Św. Ducha 67, Poznań, ul. Roosevelta 11, Słupsk, ul. Poznańska 1, Srem, ul. Kilińskiego 7, Włocławek, ul. Kościuszki 2, Płock, ul. Sienkiewicza 48, Ostrówek, poczta Łochów.

Sklepy Detaliczne Mebli Stalowych

Bytom, Szymanowskiego 2

Sklepy Specjalne Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego

- | | | |
|---------------|-----------|-------------------|
| 1. Sklep nr 1 | Warszawa, | ul. Bracka 22 |
| 2. " " 3 | Warszawa, | " Krucza 47 |
| 3. " " 4 | Łódź, | " Piotrkowska 85 |
| 4. " " 5 | Katowice, | " Św. Jana 13 |
| 5. " " 6 | Wrocław, | " Rynek 23 |
| 6. " " 7 | Gdynia, | " Świętojańska 62 |
| 7. " " 8 | Warszawa, | " Nowy Świat 19 |
| 8. " " 9 | Poznań, | " Paderewskiego 8 |



1. Do płonącej stolicy wdzierają się czołgi radzieckie.

2. W bitwie o Warszawę padł ostatni wystrzał. Ofensywa trwa nadal!

Na zdjęciu: zwycięskie oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przechodzą pod wiaduktem mostu Poniatowskiego.

3. Niemcy zaskoczeni genialnym manewrem oskrzydającym oddali Kraków bez strzału w dniu 18 stycznia. Radzieckie zeniówki stanęły na Rynku.

4. 19 stycznia wolna Łódź powitała wjeżdżające na Plac Wolności radzieckie czołgi.

5. Poznań — po długich i ciężkich walkach — wolny!

6. Pomnik wdzięczności w Warszawie — jeden z wielu pomników wdzięczności w Polsce, jest wyrazem uczuć narodu polskiego dla Armii, która przyniosła nam wolność.

Na okładce: żołnierz radziecki i jego towarzysz broni, żołnierz polski, karmią gołębie na Rynku w Krakowie.

